

CZWARTEK
10310120241

DZIENNIK 23^{LATA} ELBLĄSKI

cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA



SPORT
CODZIENNE



LEWANDOWSKI
ZBLIŻA SIĘ DO SETKI \13



LEGIA I JAGIELLONIA
RUSZAJĄ DO BOJU \15



NIEUZNANE
MISTRZOSTWA POLSKI \16

ISSN 0137-9127



4 0

9 770137 191214 9

WIELKI POWRÓT WIELKIEGO BRATA?



MIŁOŚĆ DAJE IM
RADOŚĆ I SIŁĘ \4



POMOC JEST CIĄGLE
POTRZEBNA \5



TEN FILM
TRAFI DO HOLLYWOOD \6



ŚPIEWAMY TO, CO LUBIMY \8

REKLAMA



KRASNAL●info

SENSACJE | PLOTKI | SKANDALE
Gramy poniżej pasa!



ODKRYJ ŚWIAT NAJGORĘTSZYCH
PLOTOK I NAJWIĘKSZYCH SENSACJI
NA NOWYM PORTALU KRASNAL.INFO

SZTUCZNA INTELIGENCJA POSŁAŁA DO WIĘZIENIA NIEWINNEGO CZŁOWIEKA

Mieszkańcy w Rzymie murarz został aresztowany na podstawie międzynarodowego listu gończyego wydanego przez szwajcarski kanton Ticino pod zarzutem dwóch kradzieży. To system AI wskazał go jako sprawcę. Była to pomyłka, jak się później okazało.

Dziennik „La Repubblica” podał, że 44-letni robotnik z Rumunii trafił do rzymskiego więzienia Regina Coeli, gdzie dowiedział się, że został rozpoznany przez sztuczną inteligen-

cję na podstawie monitoringu jako sprawca dwóch kradzieży w miastach Lugano i Ascona w Szwajcarii. Groziła mu ekstradycja do tego kraju.

Murarz argumentował, że w dniach, gdy popełnione zostały te przestępstwa, był w pracy w Wiecznym Mieście, co potwierdzili jego pracodawcy.

Adwokat zatrzymanego zaczął podejrzewać, że doszło do błędu sądowego; nie spodziewał się jednak, że pomyliła się sztuczna



Fot. P. Kabay

stywana w Szwajcarii do analizy zapisu z nagrań monitoringu i identyfikacji sprawców przestępstw. To na podstawie tych błędnych ustaleń wydano za obywatelem Rumunii nakaz aresztowania, co z kolei doprowadziło do jego zatrzymania we Włoszech pod koniec września.

Adwokat murarza skontaktował się z wymiarem sprawiedliwości w kantonie Ticino i przedstawił dowody niewinności jego klienta, przede wszystkim potwierdzenie obecności w pracy.

To nie był to jedyny błąd popełniony w tej sprawie. Prokurator ze Szwajcarii wyjaśnił, że nakaz aresztowania mężczyzny został wycofany już 4 września, ale decyzja ta nie została przekazana władzom Włoch w poprawny sposób.

Czekający w więzieniu na ekstradycję Rumun wyszedł na wolność, kiedy sąd apelacyjny w Rzymie otrzymał od włoskiego MSW informację o nakazie jego natychmiastowego zwolnienia. (PAP)

SW/SP/

POLACY CHCĄ WPROWADZENIA ZABÓJSTWA DROGOWEGO

Prawie 85 proc. ankietowanych chce wprowadzenia do polskiego prawa pojęcia „zabójstwo drogowe” dla kierowców powodujących śmiertelne wypadki po alkoholu i narkotykach. Tak wynika z sondażu przeprowadzonego przez IBRiS dla Radia ZET. Przeciwnie-

go zdania jest tylko nieco ponad 10 proc. badanych. IBRiS na zlecenie Radia ZET poprosił ankietowanych, żeby powiedzieli, czy zgadzają się ze stwierdzeniem: „W polskim prawie powinno się znaleźć pojęcie »zabójstwo drogowe« dla tych kierowców, którzy powodują wypadki

śmiertelne pod wpływem alkoholu lub narkotyków”.

Ponad połowa ankietowanych (56,1 proc.) zdecydowanie się z nim zgodziła. Kolejne 28,5 proc. wybrało odpowiedź „raczej się zgadzam”. Pomysł wprowadzenia pojęcia „zabójstwo drogowe” nie ma zdecydowanych przeciwników. Nikt

zankietowanych nie wybrał odpowiedzi „zdecydowanie się nie zgadzam”. Stwierdzenie „raczej się nie zgadzam” wybrało tylko 10,4 proc. pytanym przez ankietowanych IBRiS. 5 proc. badanych odpowiedziało „nie wiem/trudno powiedzieć”.

Z sondażu wynika, że Polacy chcą wprowadzenia

zabójstwa drogowego do polskiego prawa niezależnie od preferencji politycznych.

„Nawet wśród wyborców obecnej opozycji taki pomysł ma duże poparcie. W grupie osób głoszących na PiS i Konfederację 47 proc. pytanym zdecydowanie się zgadza z takim pomysłem, a kolejne 46 proc.

raczej się zgadza. Wyborcy obecnej koalicji rządzącej wydają się jednak bardziej entuzjastycznie podchodzić do propozycji. Wśród nich aż 86 proc. ankietowanych wybrało odpowiedź »zdecydowanie się zgadzam«, a tylko 7 proc. »raczej się nie zgadzam« – podało radio. (PAP)

KSI/JPN/

OSTATNIA ELEKTROWNIA WĘGLOWA ZAKOŃCZYŁA DZIAŁALNOŚĆ

Wielkiej Brytanii zamknięta została ostatnia w tym kraju elektrownia węglowa. Tym samym po 142 latach kraj ten, jako pierwszy z grupy G7, całkowicie odszedł od wytwarzania energii z węgla.

Należąca ostatnio do niemieckiej firmy Uniper elektrownia Ratcliffe-on-Soar w hrabstwie Nottinghamshire działała od 1968 roku i mogła wytwarzać 2000 megawatów energii. Od września zeszłego roku była jedyną

czynną elektrownią węglową w Wielkiej Brytanii. W ostatnich latach elektrownie węglowe były utrzymywane głównie jako rezerwa na wypadek kryzysów energetycznych, np. podczas wyjątkowo ostrej zimy, ale ich udział w wytwarzaniu energii był znikomy, bo wynosił ok. 1 proc.

Wielka Brytania jako pierwszy kraj na świecie zaczęła wykorzystywać węgiel do wytwarzania energii. Pierwsza na świecie elektrownia węglowa została zbudowana w 1882 roku w Londynie przez Thomasa Edisona,

a wytwarzana przez nią energia służyła do oświetlania ulic w brytyjskiej stolicy. Węgiel szybko stał się dominującym źródłem energii — w latach 20. XX wieku stanowił on niemal 100 proc. w brytyjskim miksie energetycznym, w pierwszej połowie lat 50. — ponad 90 proc., a jeszcze w latach 80. — ok. 70 proc.

W ciągu ostatnich kilkunastu lat nastąpiło jednak bardzo szybkie odejście od węgla na rzecz przede wszystkim odnawialnych źródeł energii. W 2008 roku Wielka Brytania ustanowiła swoje pierw-

sze prawnie wiążące cele klimatyczne, a w 2015 roku ówczesna ministra ds. energii i zmian klimatu Amber Rudd zapowiedziała, że kraj w ciągu dekady zakończy korzystanie z energii węglowej. O ile w 2010 roku z odnawialnych źródeł pochodziło zaledwie 7 proc. energii, to w pierwszej połowie 2024 roku udział ten wzrósł do ponad 50 proc., co stanowi nowy rekord.

— Zamknięcie elektrowni Ratcliffe oznacza koniec pewnej epoki, a pracownicy sektora węglowego mogą być dumni ze swojej pracy, która

dawała naszemu krajowi energię przez ponad 140 lat. Jako kraj mamy wobec nich dług wdzięczności. Era węgla może się kończyć, ale nowa era dobrych miejsc pracy w energetyce dla naszego kraju dopiero się zaczyna. Rządowa misja stania się supermocarstwem czystej energii polega na tworzeniu dobrych miejsc pracy w energetyce wiatrowej i nowych technologiach, takich jak wychwytywanie i składowanie dwutlenku węgla — powiedział wiceminister ds. energii Michael Shanks. (PAP)

BJN/AKL/

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna w dniach od 3 października 2024 r. do 24 października 2024 r. podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.

Wykazy znajdują się też w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl.

PREZYDENT OLSZTYNA

992240tbr-a-G

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE

sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



WIELKI POWRÓT WIELKIEGO BRATA?

Stoją i straszą kierowców. Ale kto z Olsztyna wie, że krzywdy żadnej nie robią. Bo fotoradary, które stanęły dziewięć lat temu na kilku olsztyńskich ulicach, nie zrobiły jeszcze żadnego zdjęcia. Ale to może się niebawem zmienić.

Czy straże gminne i miejskie odzyskają prawo do używania fotoradarów? To nie jest wykluczone. Siedmioro posłów z Lewicy i KO złożyło interpelację do ministra spraw wewnętrznych i administracji w sprawie fotoradarów. Posłowie chcą wiedzieć, jakie jest stanowisko ministerstwa ws. zmian przepisów ustawy z 24 lipca 2015 roku o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz ustawy o strażach gminnych w kierunku przywrócenia (choć pod określonymi warunkami) prawa do wykonywania kontroli ruchu drogowego przy użyciu urządzeń rejestrujących, a także ile wniosków od samorządów w sprawie instalacji fotoradarów wpłynęło do GITD w ciągu ostatnich 12 miesięcy i ile z nich zostało pozytywnie rozpatrzonych.

MOCNE ARGUMENTY

W swojej interpelacji piszą, że w 2023 roku z winy kierujących pojazdami miało miejsce 19058 wypadków. W wyniku tych zdarzeń śmierć poniosły 1622 osoby, a 22328 osób zostało rannych. Niedostosowanie prędkości do warunków jazdy jest jedną z głównych przyczyn tego typu wypadków (tuż za nieustąpieniem pierwszeństwa przejazdu).

Posłowie przytaczają badania Instytutu Transportu Samochodowego, z których wynika, że po zmianie przepisów aż 73 proc. kierowców przekraczało dopuszczalną prędkość w miejscach, w których do końca 2015 roku funkcjonowały fotoradary straży miejskiej (badania z kwietnia 2016 roku). Piszą, że odkąd odebrano strażom gminnym uprawnienia do wykonywania kontroli ruchu drogowego przy użyciu urządzeń rejestrujących (fotoradarów), samorządy skarżą się, iż utrata tej możliwości



Jeden z fotoradarów w Olsztynie, który nigdy nie zrobił zdjęcia

w znaczący sposób utrudnia im podejmowanie działań mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa na drogach.

JEST DUŻO BEZPIECZNIEJ

Oczywiście trudno się z tym nie zgodzić, ale też trzeba dodać, że w 2014 roku, kiedy działały gminne fotoradary, z winy kierujących pojazdami było 28716 wypadków, w których zginęło 2189 osób. A w 2015 roku wypadków z winy kierujących pojazdami było 27307 i zginęło w nich 2010 osób. To tylko pokazuje, że w ciągu niecałej dekady stan bezpieczeństwa na drogach zdecydowanie się poprawił, i to bez fotoradarów w rękach strażników gminnych.

Bo tu były ogromne zastrzeżenia. Media nieraz donosiły o strażnikach czających się w krzakach z fotoradarem, o tym, że samorządy traktują urządzenie jako maszynkę do zasilania gminnego budżetu. Dlatego nikt specjalnie nie oponował, kiedy odbierano strażom gminnym prawo do wykonywania kontroli ruchu drogowego przy użyciu urządzeń rejestrujących (fotoradarów), samorządy skarżą się, iż utrata tej możliwości

NAWET NIE RUSZYŁY

Jednak konsekwencją tego było to, że nowe foto-

radary, który pojawiły się w 2015 roku w Olsztynie jako element budowanego w mieście IST, czyli inteligentnego systemu zarządzania ruchem, nawet nie zaczęły pracować. Przypomnijmy, że cały system kosztował niemałe pieniądze, bo 54,5 mln zł netto. Jednak Sejm zmienił prawo i nowela odebrała strażom gminnym prawo do przeprowadzania kontroli fotoradarowej, przyznając takie kompetencje tylko policji oraz Inspekcji Transportu Drogowego. Mimo planów GITD nie przejął nadzoru nad olsztyńskimi fotoradarami. Do dziś stoi pięć urządzeń. Owinięte w czarną folię tylko straszą kierowców. Jeśli nawet zmienią się przepisy, czy w ogóle jeszcze nadają się do użytku?

— Jak w przypadku żadnych zmian w obowiązujących przepisach, także te, jeśli wejdą w życie, zostaną przeanalizowane, a następnie podejmiemy kroki, by dostosować do nich infrastrukturę drogową, w tym fotoradary — tłumaczy Michał Koronowski, rzecznik Zarządu Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie. — Fotoradary, dla których dotychczas wyznaczona została lokalizacja w siedmiu punktach

miasta, są utrzymywane przez ZDZiT. Kluczowe pytanie brzmi, czy ewentualna zmiana przepisów zmieni także standardy, jakie będą musiały spełniać fotoradary, a więc mówiąc w skrócie: czy dotychczas zakupione urządzenia wciąż będą mogły być używane.

SĄ SKUTECZNE, ALE...

Polskie Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego sprawdziło, na ile likwidacja od 1 stycznia 2016 roku około 400 gminnych fotoradarów wpłynęła na zmianę zachowań kierowców. Z pierwszych badań zrobionych w punktach, gdzie działały fotoradary straży miejskich, wynika, że aż 73 proc. kierowców przekraczało dopuszczalną prędkość. Badania powtórzono rok później w Warszawie bezpośrednio przed ponownym uruchomieniem tam fotoradarów stacjonarnych i po ich włączeniu. Liczba kierowców przekraczających prędkość spadła z 73 proc. do 54 proc., a przekraczających dopuszczalną prędkość o więcej niż 10 km/h z 45 proc. do 21 proc. Jednak aż ponad 90 proc. kierow-

ców przyspieszało zaraz po minięciu fotoradaru, a dwa kilometry za nim ponad połowa kierowców przekraczała dopuszczalną prędkość już o więcej niż 10 km/h. To pokazuje, że fotoradary skutecznie zmuszają kierowców do redukcji prędkości, ale ten efekt jest krótkotrwały.

LEPSZY ODCINKOWY POMIAR

Dużo bardziej efektywne z punktu widzenia dyscyplinowania kierowców są odcinkowe pomiary prędkości, które wymuszają na nich jazdę zgodnie

z przepisami na dłuższym odcinku. Na Warmii i Mazurach mamy dwa odcinkowe pomiary prędkości: Gwiazdowo – Piecki (5,83 km), na drodze nr 59, i na szesnastce na wysokości Gietrzwałdu (ok. 5 km). Do połowy czerwca 2026 roku przybędą jeszcze cztery, bo Główny Inspektorat Transportu Drogowego rozbudowuje system automatycznego nadzoru nad ruchem drogowym CANARD o kolejne 43 odcinki. Jak poinformował Wojciech Król, rzecznik prasowy GITD, kamery będą rejestrować średnią prędkość przejazdu na odcinkach siódemki: węzeł Pasłęk Północ – węzeł Marzewo, Rychnowo – Olsztynek, węzeł Rączki – węzeł Nidzica Południe. Ale nie tylko, bo odcinkowym pomiarem zostanie objęty też węzeł Olsztyn Południe – Stawiguda na S51, co będzie nowością na tej ekspresówce.

W samym Olsztynie automatycznym nadzorem nad ruchem objęte jest tylko skrzyżowanie al. Sikorskiego z ul. Synów Pułku i Tuwima. Od stycznia tego roku działa tu system kontroli przejazdu na czerwonym świetle. I trzeba mieć się na baczności, bo żółte kamery widzą wszystko.

ANDRZEJ MIELNICKI

REKLAMA

przetarg

Burmistrz Miasta i Gminy Frombork

ogłasza

pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na najem pomieszczenia użytkowego położonego w budynku posadowionym na działce nr 40/3, obręb 6 Frombork, o powierzchni 19,00 m², z przeznaczeniem na garaż.

Cena wywoławcza czynszu najmu wynosi 51,68 zł netto.

Wymagane wadium w wysokości 10,00 zł, należy wpłacić na rzecz Miasta i Gminy Frombork w terminie **do dnia 28 października 2024 roku, do godziny 13.00.**

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w terminie do dnia 31 października 2024 roku, do godziny 15.00.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy we Fromborku, w pokoju nr 11, telefon: 55 244 06 60 w. 71, lub na stronie internetowej frombork.bip.net.pl.

MIŁOŚĆ DAJE IM RADOŚĆ I SIŁĘ

Są seniorami, którzy poznali się, pokochali i pobrali. Są szczęśliwi i wykorzystują każdą chwilę do tego, by spełniać marzenia, realizować pasje i spędzać czas razem. Są też przykładem na to, że życie na emeryturze nie musi być smutne i nudne, oraz na to, że miłość można spotkać w każdym wieku.

Pani Helena Krystkiewicz ze Szczytna od dwudziestu lat żyła samotnie. Mąż zmarł, dzieci założyły swoje rodziny i wyprowadziły się z rodzinnego domu. Dopóki pani Helena pracowała, nie odczuwała tak dotkliwie samotności. Jednak na emeryturze coraz bardziej doskwierał jej brak towarzystwa.

— Zapisałam się do klubu seniora, jeździłam na wycieczki, uczestniczyłam w różnych spotkaniach i wystawach, jednak kiedy wracałam do domu, nikt na mnie nie czekał — opowiada. — Odkąd zmarł mąż, byłam samotna. Często popadałam w stany depresyjne. Czułam ogromną pustkę, płakałam, bo nie umiałam żyć w pustym domu. Córką, która mnie odwiedziła, widziałam, że źle się ze mną dzieje. Kupiła mi komputer i nauczyła go obsługiwać. Chciała, żebyśmy miały częstszy kontakt. Założyła mi też konto na jednym z portali społecznościowych. I tam odnalazłam swoje koleżanki i kolegów z młodości.

Od tego momentu życie pani Heleny zaczęło nabierać kolorów. Rozmowy ze znajomymi przez internet przestały jej wystarczać; coraz częściej z wirtualnych zmieniały się w osobiste spotkania.

— Odnalazłam tylu znajomych z młodych lat. Pisaliśmy do siebie, opowiadaliśmy o swoim życiu. Po jakimś czasie pisanie przestało nam wystarczać, więc zaczęliśmy do siebie dzwonić. Pewnego dnia padła propozycja spotkania i potem już wszystko potoczyło się swoim biegiem — opowiada. — Ile było wzruszenia podczas tych spotkań! Z niektórymi osobami to pół wieku się nie widzieliśmy. Moje życie zmieniło się o 180 stopni i nie czułam się już samotna.



POZNALI SIĘ PRZYPADKIEM

Jedna z koleżanek zaprosiła panią Helenę do swojego domu nad morzem. Tam kobieta poznała pana Jana, brata męża swojej koleżanki. Pan Jan mieszkał w Elblągu. Od sześciu lat był wdowcem. Był samotny i chciał poznać kogoś, z kim spędzi resztę życia. Od razu spodobała mu się koleżanka bratowej.

— Z dnia na dzień między nami rodziło się uczucie — opowiada pan Jan. — Kiedy Helena miała wracać do domu, poprosiłem ją o numer telefonu. Postanowiłem o nią zawalczyć. Ja już po tych kilku dniach znajomości wiedziałem, że to kobieta, z którą będę szczęśliwy. I tak zaczęły się SMS-y,

telefony i odwiedziny. Po roku padłem na kolana i poprosiłem Helenę o rękę. Czułem się i czuję nadal przy niej jak zakochany nastolatek. Mamy wiele wspólnych zainteresowań, podobne poglądy na życie i świat, a także chęć wykorzystania każdej chwili, która jest nam dana.

NA TĘ MIŁOŚĆ DŁUGO CZEKALI

Pani Helena z mężem ze śmiechem stwierdzają, że szczęściu czasem należy pomóc i niekoniecznie trzeba się poznać w tradycyjny sposób, żeby odnaleźć swoją drugą połówkę. Oni sami, jak mówią, wkrótkim czasie zrozumieli, że na tę miłość czekali przez całe swoje życie.

— Widocznie ktoś tam na górze czuwał nad nami i postanowił, że będziemy szczęśliwi — przekonuje pani Helena. — Warto czasem pomóc swojemu szczęściu. My znaleźliśmy wielką miłość i szczęście, mając po prawie 70 lat. Ludziom się wydaje, że starsi ludzie nie potrzebują już partnera, miłości, czułości, że starość mają spędzać w domu, opiekując się wnukami i szepcząc różańce. A my naprawdę potrzebujemy obecności drugiej osoby — nie dziecka, wnuka czy przyjaciółki, ale kogoś, przy kim czujemy się kochane, piękne i potrzebne. Nasze dzieci mają swoich partnerów, dzieci, swoje życie. My chcemy być jego częścią, ale chcemy też po prostu



CHOĆ MIŁOŚĆ PRZYSZŁA PÓŹNO, TO DAJE IM SIŁĘ I RADOŚĆ.

żyć dla siebie, kochać i być kochanym. Dziękuję Bogu, że poznałam kogoś wyjątkowego i wartościowego, z kim chcę spędzić resztę mojego życia.

— Samotność seniora jest straszna. Człowiek nie wie, co z sobą zrobić, czuje się gorszy, niepotrzebny — dodaje pan Jan. — Wiadomo, jest rodzina, ale kiedy człowiek jest sam, to nie ma ochoty nigdzie wyjść,

bo wokoło same pary. Byłem kilka razy na imprezach dla seniorów, ale tam albo są już pary, albo panie, które usilnie szukają męża. A bycie z kimś bez uczucia, tylko po to, żeby nie być samemu, nie ma sensu. Ja jestem zakochany w mojej Helence. Mamy wiele wspólnych zainteresowań, lubimy wypoczywać nad jeziorami, chodzić na grzyby, wspólnie gotujemy. Razem wychodzimy do kina na komedie, spotykamy się ze znajomymi i jeździmy na wycieczki.

WYKORZYSTUJĄ KAŻDĄ CHWILĘ

Małżonkowie doskonale się uzupełniają. Uwielbiają podróżować. W planach mają kolejne wojaże. Cieszą się życiem, spotkaniami z rodzinami, które się poznały i są w stałym kontakcie. Są ze sobą w zdrowiu i w chorobie. Pomagają sobie, wspierają i bardzo się kochają. Pani Helena ma 69 lat, a pan Jan 73, ale mówią, że miłość odjęła im lat. Kiedy idą na spacer, trzymając się za ręce, ludzie się za nimi oglądają...

— Nigdy nie myśleliśmy, że w tym wieku można jeszcze się zakochać i być tak szczęśliwym — mówią zgodnie małżonkowie. — Jeśli komuś wydaje się, że starość musi być szara i smutna, to się myli. Nie trzeba siedzieć w domu, w kapciach i czekać na śmierć. Dla nas to najpiękniejszy czas; czerpiemy z życia pełnymi garściami. Chcemy wykorzystać każdą chwilę. Uwielbiamy chodzić, trzymając się za ręce, tańczyć na imprezach, a kiedy przychodzi czas smutku, wtulamy się w siebie. Wtedy wszystkie problemy stają się mniejsze i łatwiejsze do pokonania. Życie jest piękne, nawet jeśli na ciebie pojawiły się zmarszczki. Miłość w ssercu daje nam siłę i radość!

JOANNA KARZYŃSKA

POMOC JEST CIĄGLE POTRZEBNA

Dawid Sadowski z Brzydowa koło Ostródy sam skrzyknął ekipę i ruszył z pomocą ludziom, którzy w powodzi na południu Polski stracili wszystko. Tego, co tam zobaczył, nigdy nie zapomni.

Wszystko zaczęło się od postu w mediach społecznościowych. — Kochani znajomi, sąsiedzi, mieszkańcy Brzydowa i całej naszej gminy! Podjąłem decyzję wraz z pracownikami mojej firmy Bezpieczeństwo Ruchu Drogowego Dawid Sadowski, że w poniedziałek ruszamy z pomocą na tereny objęte powodzią w celu przekazania najpotrzebniejszych rzeczy — napisał w mediach społecznościowych Dawid Sadowski.

Sam kupił też potrzebny sprzęt. To między innymi kuchenka gazowa, mikrofalówka, czajnik i żelazko. W tygodniu odebrał jeszcze meble kuchenne i jednoosobowe łóżko, które miały trafić do rodziny będącej w najtrudniejszej sytuacji materialnej. Pomoc ruszyła lawinowo. Ludzie dobrego serca nie zawiedli i tym razem.

— Dziękuję za okazaną pomoc już na samym początku, gdy jeszcze nie zdążyłem dobrze podjąć decyzji o wyjeździe — pisał tuż po rozpoczęciu zbiórki pan Dawid.

W poniedziałek z Brzydowa ruszył duży bus wypełniony darami dla powodzian. Trafiły one do mieszkańców miejscowości Wronów. Przez tydzień ta wieś była niemal całkowicie odcięta od świata po zalaniu przez Nysę Kłodzką. Przez 3 dni woda we wsi sięgała półtora metra i wtedy część ludzi przeniosła się na strychy domów, czekając na ratunek.

— Nie jest łatwo opisać to, co zobaczyliśmy na miejscu — relacjonuje Dawid Sadowski. — Tragedia, rozpacz i smutek pozostał na wiele lat z mieszkańcami, których zalała woda. Dzięki wsparciu wielu osób i firm mogliśmy ich choć odrobinę wspomóc.



Fot. arch. prywatne Dawida Sadowskiego

Z Brzydowa prosto do powodzian dotarło wiele rzeczy, między innymi łóżka, meble, kuchenka gazowa, odkurzacze, czajniki, materiały budowlane, środki czystości i wiele innych. Pomoc trafiła m.in. do pani Justyny, której wielka fala powodziowa zabrała wszystko. Na miejscu brzydowianie mogli obejrzeć na własne oczy,



jakie spustoszenie poczynił żywioł.

— Niestety, gdy już wróciliśmy do domu, dotarła do mnie smutna wiadomość od pani Justyny, z którą w poniedziałek miałem okazję rozmawiać i była wtedy pełna nadziei — dodaje Dawid Sadowski.

Pani Justyna podzieliła się smutną informacją. „Pomyślałam, że chciałby Pan wiedzieć. Odwiedziły mnie dzisiaj panie z nadzoru budowlanego i niestety dom jest do rozbioru, i muszę to zrobić na własny koszt” — napisała dzień po wizycie ekipy z Brzydowa. „Nie dość, że zostałam bez domu, to nawet nie mogę złożyć wniosku o pomoc, bo nie jest zakończone postępowanie spadkowe. Bardzo dziękujemy za wsparcie i miłe słowa. Dla nas to straszna tragedia, ale dzięki takim dobrym ludziom jak Pan jest łatwiej i człowiek

ma w dalszym ciągu wiarę, że będzie lepiej”.

Do pomocy organizowanej przez Dawida Sadowskiego włączyły się firmy Podmar Ostróda, Sisters Alina Katarzyna Machynia, Concordia Małgorzata i Bartosz Martyn, Lux Grzegorz Żeberek, FloMal Patryk Rosiak i Magdom Plus Elżbieta Majkowska, a także niezastąpione sołtyski z sołectw Brzydowo i Ornowo oraz społeczność Szkoły Podstawowej w Brzydowie.

— Ogromne podziękowania dla wszystkich którzy przyczynili się do naszego wyjazdu — dodaje pan Dawid. — Dziękuję moim pracownikom, koledze Krzysztofowi, który wraz ze mną i moim synem Antonim dotarł do miejsca dotkniętego powodzią. Ogrom okazanego serca pokazuje, że nie jesteśmy obojętni na ludzką tragedię. **BARBARA CHADAJ-LAMCHO**

REKLAMA

REKORDOWA OBNIŻKA

REGULARNYCH
CEN

PRZYJDŹ, PRZEKONAJ SIĘ!

%

Lista sklepów objętych akcją
jest dostępna na carrefour.pl.

Carrefour 
Olsztyn
ul. Krasickiego 1B

Carrefour 
market
Olsztyn
ul. Dworcowa 39
ul. Kanafojskiego 6
ul. ks. T. Borkowskiego 3
ul. Narcyzowa 1A
ul. Żytnia 70

Szczytno
ul. Wielbarska 1

Ostróda
ul. Jana Pawła II 9/4

TEN FILM TRAFI DO HOLLYWOOD

Film „Święta noc”, do którego zdjęcia realizował olsztynianin Michał Rytel-Przełomieć, będzie promował Polskę na arenie międzynarodowej. Został zakwalifikowany do Hollywood Best Indie Film Awards. W Olsztynie ma też powstać szkoła filmowa.

Hollywood Best Indie Film Awards to prestiżowy festiwal promujący niezależne produkcje z całego świata. Opalną pierwszeństwa rywalizują tam filmy z budżetem do miliona dolarów. „Święta noc” została dostrzeżona, choć — jak podkreśla Michał Rytel-Przełomieć — miała wielokrotnie mniejszy budżet od wyznaczonej granicy. Co ważniejsze, nie jest to film łatwy w odbiorze dla widzów spoza Polski.

Udział w hollywoodzkim przeglądzie to swoista zielona karta do sukcesu. Wystarczy przypomnieć takie produkcje jak „Sound of Freedom” (2023), „Everything Everywhere All at Once” (2022) oraz „Moonlight” (2016), które po uzyskaniu nagród na Hollywood Best Indie Film Awards odniosły również kasowy sukces. „Everything Everywhere All at Once” stał się wielkim hitem, zarabiając ponad 141 milionów dolarów na całym świecie.

TRZECH AKTORÓW

Reżyserem kameralnej produkcji, nad którą pracował olsztynianin, jest Jarosław Banaszek. Sam film to zaledwie trzech aktorów, jedno wnętrze i fabuła osadzona w świątecznej atmosferze. Główną bohaterką „Świętej nocy” jest Ewa, która w wigilię Bożego Narodzenia czeka na powrót rozproszonej po całej Europie rodziny. Unikając spoilerów, można powiedzieć, że wieczór nie przebiega najlepiej, a w fabule pełnej zaskakujących zwrotów akcji pojawia się niespodziewany gość.

To, co wyróżnia „Świątę noc”, jak zapewnia Michał Rytel-Przełomieć, to autentyczność, którą udało się uchwycić przy użyciu skromnych środków. — To film o prostych ludzkich relacjach, z dużym naciskiem na dialogi i emocje — mówi w wywiadzie dla „Gazety Olsztyńskiej”. Premiera



— To film o prostych ludzkich relacjach, z dużym naciskiem na dialogi i emocje — mówi Michał Rytel-Przełomieć

filmu w Polsce jest zapowiedziana na grudzień, ale olsztynianie mogli zobaczyć go na specjalnym pokazie podczas festiwalu WaMa Film.

Jak podkreśla Rytel-Przełomieć, jednym z największych wyzwań przy produkcji „Świętej nocy” była praca nad światłem i obrazem. Cała akcja toczy się w zamkniętym pomieszczeniu, a światło zostało w całości sztucznie stworzone. — Mielśmy leśdowe ekrany za oknami, które imitowały plener. To było zupełnie coś innego niż w poprzednich projektach, które realizowałem w plenerze — wyjaśnia autor zdjęć.

ŚCIEŻKA KARIERY

Olsztynianin pytany o swoją karierę nie ukrywa, że droga do międzynarodowego uznania w branży filmowej nie jest łatwa. — Kiedy zaczynałem, filmy, do których robiłem zdjęcia, były odrzucane przez wiele festiwali. Dopiero po zdobyciu nagrody na Warszawskim Festiwalu Filmowym nastąpił przełom — wspomina.

„Świątę noc” to jego druga pełnometrażowa pro-

dukcja fabularna. Pierwszą był ceniony „Ultima Thule”, który spotkał się z entuzjazmem na pokazach w licznych kinach studyjnych. Wcześniej Rytel-Przełomieć zrealizował wiele dokumentów filmowych, które zyskały uznanie zarówno krytyków, jak i widzów.

— Różnica w pracy nad „Ultima Thule” i „Świątą nocą” była ogromna. „Ultima Thule” to plenerowy film, zrealizowany w niezwykłych miejscach przyrody, podczas gdy „Świątę noc” w prawie stu procentach rozgrywa się w zamkniętym pomieszczeniu — podkreśla. — Pełnometrażowy film fabularny to także pewna granica, którą przekracza autor zdjęć — dodaje.

Wśród wcześniejszych dokumentów Michała Rytla-Przełomca szczególne uznanie zdobył „Sztangista”, opowiadający o ukraińskim sportowcu zmagającym się z przeciwnościami losu. Dorobek olsztynianina to jednak długa lista uznanych produkcji, takich jak „Niebieski wieloryb”, „Widzący w ciemności”, „Pamfir” czy „Detektyw Łodyga”.

fachu filmowego — podkreśla.

Szkoła, którą autor zdjęć do „Świętej nocy” zamierza otworzyć wraz z Jarosławem Banaszkiem i Maciejem Dominiakiem, ma rozpocząć działalność już w styczniu 2025 roku. Będzie oferować kursy reżyserskie, scenopisarskie oraz operatorskie. WaMa Film School, jak wynika z jej nazwy, jest powiązana z festiwalem WaMa Film, który od lat stanowi ważne wydarzenie na mapie polskiej kinematografii. Adepti szkoły będą mieli możliwość zdobycia praktycznego doświadczenia, a ich prace będą prezentowane na festiwalach filmowych.

tych, którzy angażują się w działalność charytatywną. Uczestniczy m.in. w organizacji Oplątka Maltańskiego i wspieraniu bezdomnych mieszkańców miasta.

— Pomoc innym to dla mnie obowiązek. Jako katolik czuję, że powinienem wspierać tych, którzy tego potrzebują — mówi „Gazecie Olsztyńskiej”. — Wrażliwość potrzebna do pracy w filmie tylko wzmacnia to przekonanie — dodaje.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

Michał Rytel-Przełomieć studiował realizację obrazu filmowego na Wydziale Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz fotografię w Akademii



WAMA FILM SCHOOL

Michał Rytel-Przełomieć nie ogranicza się jednak tylko do tworzenia filmów. I choć, jak sam stwierdza, ma nadzieję, że największe sukcesy są jeszcze przed nim, chce dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem. Dlatego planuje utworzenie w Olsztynie szkoły filmowej.

— Chcemy stworzyć miejsce, które będzie uczyło praktycznych umiejętności. Nasza szkoła będzie skupiała się na rzemiośle, bo tylko w ten sposób można nauczyć się prawdziwego

ZAGŁĘBIE TALENTÓW

Warmia i Mazury, jak przypomina nasz rozmówca, mogą się poszczycić licznymi talentami filmowymi związanymi z produkcją obrazu. Są wśród nich m.in. Kacper Fertacz, Mateusz Wołoczko i Jacek Podkucki — uznani operatorzy filmowi.

Michał Rytel-Przełomieć z powodzeniem robi karierę nie tylko w kinematografii. Znanego w Polsce autora zdjęć filmowych często można spotkać w kawiarni niedaleko mostu Jana na Starym Mieście i wśród

Sztuk Pięknych w Warszawie. Jest autorem zdjęć do dokumentów i krótkich metraży, a teraz także pełnometrażowych filmów fabularnych. Wcześniej zrealizował setki reklam filmowych. Jego najbardziej znane filmy, do których kręcił zdjęcia, prócz już wymienionych, to „Matusia”, „Fort”, „Jedyny taki duet na świecie”, „Niemy Niemen”, „Pokolenia pokoleń”, „Niebo bez gwiazd”, „Pierwsze damy PRL”, „Drzewo i ja” czy „Prawda, dobro i piękno. Film o Bohdanie Porębie”.

MOŻNA SKŁADAĆ WNIOSKI O BABCIOWE

Od 1 października można składać wnioski do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o wsparcie z programu „Aktywny rodzic”. Chodzi o tak zwane babciowe. Rodzice małych dzieci mogą ubiegać się o jedno z trzech świadczeń.

Od minionego wtorku można już składać wnioski o wypłatę świadczeń z programu „Aktywny rodzic”. Chodzi o tzw. babciowe, które zapowiedział premier Donald Tusk. Program ma ułatwić rodzicom pogodzenie obowiązków związanych z rodzicielstwem i pracą zawodową. Rodzice dzieci od 12. do 35. miesiąca życia mogą ubiegać się o jedno z trzech świadczeń: „Aktywni rodzice w pracy”, „Aktywnie w żłobku” i „Aktywnie w domu”.

Pierwsi rodzice złożyli już wnioski po północy, a w ciągu pierwszych ośmiu godzin do ZUS wpłynęło prawie 29 tys. wniosków. Najwięcej, bo 16 tys. wniosków, o świadczenie „Aktywnie w żłobku”, niemal 6,9 tys. o „Aktywni rodzice w pracy” i 5,8 tys. o „Aktywnie w domu”.

Rodzice i opiekunowie dzieci mogą złożyć wniosek na jedno z trzech świadczeń

z programu. Kwota świadczenia uzależniona jest od aktywności zawodowej rodziców i rodzaju sprawowanej opieki. Wnioski można złożyć jedynie drogą elektroniczną: przez PUE ZUS, aplikację mZUS, bankowość elektroniczną i portal Empatia.

— Rodzicom i opiekunom aktywnym zawodowo, których dziecko nie uczęszcza do żłobka, przedszkola, klubu dziecięcego i nie jest pod opieką dziennego opiekuna, przysługuje świadczenie „Aktywni rodzice w pracy”. Muszą jednak spełnić warunek minimalnej aktywności zawodowej, od której odprowadzane są składki. Rodzice będą mogli zdecydować, na co przeznaczać otrzymane pieniądze. Świadczenie wyniesie 1500 zł miesięcznie na każde dziecko. W przypadku dzieci posiadających orzeczenie o niepełnosprawności będzie to 1900 zł — wyjaśnia Anna Grabowska, regional-



foto: Pixabay

ny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

Na dziecko, które uczęszcza do żłobka, klubu dziecięcego lub jest pod opieką dziennego opiekuna, przysługuje świadczenie „Aktywnie w żłobku”. Zastąpi ono dotychczasowe tzw. żłobkowe. Kwota dofinanso-

wania wyniesie do 1500 zł miesięcznie, a na dziecko, które ma stosowne orzeczenie o niepełnosprawności, do 1900 zł. Z dofinansowania można korzystać do końca roku szkolnego, w którym dziecko skończy trzy lata, a gdy niemożliwe lub utrudnione jest objęcie dziecka wychowaniem



ZUS OCENIA, ŻE PROGRAMEM ZOSTANIE OBJĘTYCH PONAD 570 TYS. DZIECI.

przedszkolnym — do końca roku szkolnego, w którym skończy cztery lata.

— Jeśli opłata za pobyt dziecka w żłobku, klubie dziecięcym lub u dziennego opiekuna będzie wyższa niż 2200 zł, to świadczenie „Aktywnie w żłobku” nie będzie przysługiwać — dodaje rzeczniczka.

Ostatni rodzaj wsparcia to świadczenie „Aktywnie w domu”. Zastąpiło ono dotychczasowy „Rodzinny kapitał opiekuńczy” i przysługuje już na pierwsze dziecko. Świadczenie „Aktywnie w domu” przysłu-

je na każde dziecko w rodzinie od 12. do 35. miesiąca życia w wysokości 500 zł miesięcznie, niezależnie od tego, czy ma ono orzeczenie o niepełnosprawności, czy nie.

Na to samo dziecko za dany miesiąc będzie można pobierać tylko jeden rodzaj świadczenia. Aby otrzymać konkretny rodzaj wsparcia, należy spełnić określone warunki, natomiast wybór świadczenia nie jest dowolny, a zależy od sytuacji zawodowej czy też formy opieki nad dzieckiem. Gdy zmieni się sytuacja zawodowa wnioskodawcy, może zastąpić jeden rodzaj pomocy drugim.

Według zapowiedzi pierwsze wypłaty mają pojawić się na kontach na przełomie listopada i grudnia. ZUS ocenia, że programem zostanie objętych ponad 570 tys. dzieci. Szacunkowy koszt wsparcia wyniesie 8,9 mld zł. **AM**

CO DZIESIĄTY BEZ BILETU

Środkami transportu zbiorowego podróżowało w ostatnim roku 77 proc. Polaków. Tak wynika z badania przeprowadzonego dla rejestru dłużników BIG InfoMonitora. Co dziesiąty badany przyznał, że nie zapłacił za bilet, a co czwarty, że przynajmniej raz w życiu otrzymał karę za jazdę bez biletu.

Rzetelność pasażerów wzrasta wraz z wiekiem. Wśród najmłodszych ankietowanych (18-24 lata) gapowicze stanowią aż 1/4. Wśród seniorów (65+) do jazdy bez biletu przynajmniej się zaledwie 3 proc. Trzeba jednak zaznaczyć, że wielu przewoźników oferuje najstarszym pasażerom darmowe przejazdy — wskazują autorzy badania. W Olsztynie darmowe bilety przysługują między innymi osobom, które ukończyły 70 lat. Od września 2024 roku wprowadzono bezpłatne przejazdy dla dzieci i młodzieży uczęszczających do szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych na terenie Olsztyna, których rodzice lub opiekunowie prawni

zamieszkują na terenie Olsztyna i rozliczają się z podatku dochodowego od osób fizycznych w Urzędzie Skarbowym w Olsztynie. W niektórych miastach, np. Giżycku, Kętrzynie i Lidzbarku Warmińskim, komunikacja miejska jest bezpłatna dla wszystkich.

Autorzy badania zwrócili uwagę, że co czwarty spośród respondentów badania nt. korzystania z samochodów i komunikacji zbiorowej zadeklarował, że przynajmniej raz w życiu została nałożona na niego kara za jazdę bez biletu. Zdecydowana większość z nich (80 proc.) opłaciła mandat w terminie. Po terminie uregulowało zobowiązanie 12 proc. gapowiczów, a 8 proc. nigdy go nie opłaciło, bo kara została anulowana.



Foto: Andrzej Sprzączak

BIG InfoMonitor podkreśla, że kary za jazdę bez biletu nie warto lekceważyć. — W przeciwnym razie przewoźnicy mogą, i często to robią, wpisać pasażera, który nie uiścił dodatkowej opłaty, do rejestru dłużników. W bazie

BIG InfoMonitora zarejestrowanych jest prawie 208 tys. gapowiczów, a ich łączny dług sięga blisko 274 mln zł. Każdy z nich ma średnio 1318 zł kary do spłacenia — informuje prezes BIG InfoMonitora Sławomir Grzelczak.

W Olsztynie łączna liczba pasażerów komunikacji miejskiej w Olsztynie w 2022 roku wyniosła 38 832 277. W ciągu roku nakładanych jest ok. 9 tys. kar z tytułu jazdy na gapę. Wpływy z tytułu opłaconych wezwań to ok. 600 tys. zł.

Na Warmii i Mazurach suma zaległości w związku z nieopłaceniem mandatu za jazdę bez biletu wynosi prawie 3,38 mln zł, a w samym Olsztynie 903 dłużników jest winnych 640 417 zł. Wychodzi na to, że średnio jedna osoba, która jechała bez biletu i nie zapłaciła jeszcze mandatu, ma 709 zł zaległości. To i tak niewiele, bo średnia krajowa wynosi ok. 1,2 tys. zł. Aktualnie mandat za brak biletu w komunikacji miejskiej w Olsztynie

wynosi 100 zł, jeśli pasażer zapłaci go w okresie 7 dni. Jest to równowartość normalnego biletu miesięcznego.

Eksperci z BIG InfoMonitora przestrzegają, że obecność w bazie dłużników zmniejsza wiarygodność płatnika i może odebrać mu szansę na realizację wielu planów. — Przed nawiązaniem współpracy np. banki, firmy pożyczkowe czy dostawcy usług telekomunikacyjnych weryfikują potencjalnego klienta w BIG — przypominają.

Co ciekawe, według danych BIG InfoMonitora 39 proc. respondentów deklaruje, że ogranicza prowadzenie samochodu, z czego na rzecz transportu publicznego 13 proc.

OUR VOICE: ŚPIEWAMY TO, CO LUBIMY

Danuta Czeżot od lat jest związana z muzyką. Jako chórmistrzyni, dyrygentka chóralna, trenerka emisji głosu i nauczycielka muzyki nieustannie inspirowała młodych ludzi do rozwijania swojego talentu i pasji.



— Od wielu lat jesteś związana z edukacją muzyczną i chórmi. Jak to się wszystko zaczęło?

— Moja przygoda z muzyką i chóralistyką rozpoczęła się od prowadzenia scholi młodzieżowej. Wkrótce ta mała grupa przekształciła się w chór Concentus, który łączył w sobie pasję śpiewania młodzieży i dorosłych. To były moje pierwsze kroki w pracy z chórem, ale już wtedy zrozumiałam, jak wielką radość daje tworzenie muzyki w grupie.

— Prowadzisz obecnie chór Our Voice. Jak doszło do jego powstania?

— W 2012 roku z zespołu wokalnego, który prowadziłam, i instrumentalnego, prowadzonego przez mojego męża, również muzyka, powstał chór Our Voice. Ponad sto osób rozwijało się muzycznie w tym zespole. Śpiewaliśmy bardzo różnorodne utwory muzyki rozrywkowej, ludowej, klasykę chóralną, a także kolędy w ciekawych aranżacjach. To połączenie

naszych pasji muzycznych i pracy z młodzieżą. Zespół szybko zyskał popularność i stał się miejscem rozwoju dla ponad stu osób, które przez lata uczestniczyły w naszych projektach muzycznych.

— Jak dobieracie repertuar dla chóru? Czy jest to wyłącznie twoja decyzja?

— Dobór repertuaru odbywa się w sposób demokratyczny. Zawsze konsultuję się z grupą najbardziej zaangażowanych chórzystów. Ważne jest dla nas to, aby śpiewać to, co lubimy i pod czym możemy się podpisać. Repertuar często jest podyktowany wyzwaniem artystycznym, takimi jak konkursy czy festiwale, ale też staramy się, aby nasza muzyka była zróżnicowana – od muzyki rozrywkowej przez ludową po klasykę chóralną.

— Our Voice jest coraz bardziej rozpoznawalnym chórem, także na arenie międzynarodowej. Jakie są największe sukcesy zespołu?

— Jesteśmy dumni z wielu naszych osiągnięć, ale do najważniejszych należą na pewno udział w Grand Prix Polskiej Chóralistyki w Poznaniu. To wydarzenie, które jest największym osiągnięciem i marzeniem każdego chóru. Dostaliśmy się tam, bo zdobyliśmy Grand Prix 39 Ogólnopolskiego Konkursu Chórów a Cappella Dzieci i Młodzieży w Bydgoszczy (2019 r.) Są także sukcesy na Międzynarodowym Festiwalu i Konkursie Chóralnym w Lloret de Mar i Barcelonie, gdzie zdobyliśmy pierwsze miejsce w kategorii muzyki sakralnej i drugiej w ludowej oraz pop. Te sukcesy są nie tylko wyrazem naszej ciężkiej pracy, ale też wielkim źródłem radości dla całego zespołu.

— Jak wygląda praca nad nowymi utworami? Czy jest to proces, który angażuje wszystkich chórzystów?

— Zdecydowanie tak! Praca nad nowym utworem to ogromna przygoda, podczas której każdy



z członków chóru wnosi coś od siebie. Utwór dojrzewa i rozwija się, czasami zaskakuje nas samych. Ten proces tworzy wspólnotę i daje poczucie sprawczości każdemu zaangażowanemu artyście. Efekt końcowy, który osiągamy razem, jest wynikiem pracy każdego pojedynczego głosu.

— Festiwal Chóralny „Młodzi Mają Głos” to wielkie wydarzenie. Opowiesz nam o nim?

— Festiwal powstał z potrzeby wymiany doświadczeń i rozwoju artystycznego naszych chórzystów. To nie-

zwykle czas, podczas którego młodzi ludzie integrują się, doskonalą warsztat i przygotowują wspólny koncert galowy. Wydarzenie to organizowane jest od sześciu lat w Działdowie, pod patronatem starosty działdowskiego, i zawsze przynosi wiele radości i satysfakcji zarówno uczestnikom, jak i publiczności. Festiwal to warsztaty prowadzone pod kierunkiem utytułowanego chórmistrza – w tym roku będzie to prof. Anna Olszewska.

— Co cię najbardziej motywuje w pracy z chórem?

— Największą motywacją jest dla mnie radość i satysfakcja, którą czerpię z tego moi chórzyści. Cieszy mnie również wsparcie, które otrzymujemy od naszych rodzin, przyjaciół i całej społeczności lokalnej. To oni sprawiają, że możemy rozwijać naszą działalność i organizować takie wydarzenia jak festiwal czy nagrania płyt. Wspólna praca nad muzyką daje mi poczucie spełnienia i realizacji marzeń – zarówno moich, jak i całego zespołu.

SYLWESTER KASPROWICZ



Z SAMORZĄDU I RZĄDU

MARCIN KUCHCIŃSKI
marszałek województwa
warmińsko-mazurskiego



Rozpoczęcie nowego roku akademickiego to zawsze ważny moment zarówno dla studentów, jak i dla całego województwa warmińsko-mazurskiego. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski oraz inne uczelnie w regionie odgrywają kluczową rolę w kształceniu przyszłych liderów, naukowców i specjalistów, którzy przyczyniają się do rozwoju naszego społeczeństwa i naszej gospodarki. Nasz region ze swoją unikalną lokalizacją i zasobami potrzebuje nowoczesnych rozwiązań, kreatywności oraz innowacji, a to właśnie uczelnie są tymi miejscami, które przygotowują młodych ludzi do wyzwań współczesnego świata.

Absolwenci naszych uczelni są siłą napędową regionalnego rozwoju. Dzięki nim możemy budować silniejszy, bardziej konkurencyjny rynek pracy oraz wspierać rozwój innowacyjnych przedsiębiorstw. To oni będą w przyszłości

liderami w takich kluczowych dziedzinach jak rolnictwo, technologie medyczne czy ochrona środowiska – obszarach, które są fundamentem naszej lokalnej gospodarki.

Jako samorząd województwa dostrzegamy ogromną wartość ścisłej współpracy z uczelniami i wspierania inicjatyw, które integrują naukę z praktyką. Wspólnie tworzymy przyszłość naszego regionu, dlatego życzę wszystkim studentom i kadrze akademickiej pełnego sukcesów nowego roku akademickiego.

RADOSŁAW KRÓL
wojewoda
warmińsko-mazurski



Mam dobre wieści, bo zawsze jest czas na pozytywne zmiany. Z radością informuję, że od nowego roku nasz region otrzyma dziewięć dodatkowych etatów w wojewódzkich zespołach orzekania o niepełnosprawności. To niemal podwojenie dotychczasowej kadry, co pozwoli znacznie przyspieszyć rozpatrywanie wnio-

sków o ustalenie potrzeby i wysokości wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami.

Dotychczas dziesięcioosobowy zespół w trzech oddziałach na cały region zmagał się z ogromem pracy – tylko w tym roku, od 1 stycznia do 30 września, wpłynęło do nas ponad 14 tys. wniosków. W obecnej sytuacji kadrowej zwyczajnie nie było możliwe, by ich rozpatrywanie odbywało się bez zatorów. Zjawisko kolosalnych opóźnień w tym zakresie jest ogólnokrajowym problemem, nad czym ubolewam. Rozumiem, jak frustrujące jest oczekiwanie na decyzje, które mają bezpośredni wpływ na życie.

Nie pozostałem bierny wobec tej sytuacji. Od pierwszych dni intensywnie zabiegałem w Ministerstwie Finansów o wsparcie dla naszego województwa. W 2025 roku dodatkowe dziewięć etatów i 1,5 mln złotych na obsługę wniosków umożliwi naszym pracownikom sprawniejsze niesienie pomocy tym, którzy jej najbardziej potrzebują.

Serdecznie dziękuję za cierpliwość i wyrozumiałość. Wiem, że za każdą sprawą stoi ludzka historia i realne potrzeby. Jestem przekonany, że te zmiany przyniosą odczuwalną zmianę i pozwolą poprawiać jakość życia mieszkańców Warmii i Mazur.

MARIA BĄKOWSKA
członkini zarządu
województwa
warmińsko-mazurskiego



Saszetki z alkoholem, celowo upodobnione do owocowych musów dla dzieci... Po prostu opadły mi ręce, gdy zobaczyłam najbardziej skandaliczny produkt z ostatnich dni. Tak zwany rynek w pogoni za zyskiem nie tylko przekracza wszelkie bariery etyczne – on je depta, ponieważ i wyszydza. Zdrowie dzieci i młodzieży? Wzrost uzależnień? Psychozy? Nowotwory? Zgony? No przecież nie, bo liczy się tylko wzrost sprzedaży i czysty zysk.

Publiczne budowanie pozytywnych skojarzeń z alkoholem nie dotyczy tylko małych w kolorowych saszetkach. Ten sam proceder obserwujemy od lat w reklamach browarów, wzmacniających fałszywe przekonanie, że nie ma dobrej zabawy bez piwa. Pogoń za finansowymi wynikami przysłoniła wielu podmiotom to, co nazywalimy kiedyś etyczną stroną biznesu. Tam zaś, gdzie nie ma etyki, zaczyna się bez-

prawie. I to jest ostatni moment na ostrą ingerencję państwa i polityków. Stawka jest przecież absolutnie najwyższa, czyli zdrowie i życie całych pokoleń młodych Polaków.

Optymizmem może napawać skala politycznej interwencji w tej bulwersującej sprawie. Pod naporem opinii publicznej (i pod wpływem zapowiedzi ostrych kontroli) firma postanowiła wycofać ten skandaliczny produkt. No i dobrze. A w kolejce czeka ją małpki...

ZBIGNIEW SZCZYPIŃSKI
wicewojewoda
warmińsko-mazurski



2 września w celu usprawnienia obsługi petentów otwarty został ósmy terenowy punkt paszportowy. Mieści się w Starostwie Powiatowym w Iławie. Statystyki pokazują, jak trafna to była decyzja. Już w pierwszym miesiącu działania punktu przyjętych zostało 617 wniosków, a wydano 221 paszportów. Dla porównania w innych punktach paszportowych o podobnej wielkości wrześniowe

statystyki wyglądają następująco: w Bartoszycach przyjętych zostało 208 wniosków, wydane 232 paszporty, w Giżycku przyjętych 316, wydanych 378, w Kętrzynie przyjęte 274, wydanych 371, w Nidzicy przyjętych 213 wniosków, a wydanych 248 paszportów.

Od 2022 roku odnotowujemy wzrost zainteresowania obywateli uzyskaniem paszportu. W poprzednich latach liczba wydanych paszportów wynosiła średnio około 30 tys., a w 2022 roku wydaliśmy aż 73 tys. paszportów. W 2023 roku wydano 65 651 dokumentów paszportowych. Jak pokazują statystyki, zainteresowanie obywateli posiadaniem paszportu nie słabnie także i w bieżącym roku. Sytuacja wymagała więc wdrożenia nowych rozwiązań, stąd decyzja o uruchomieniu nowego punktu w Iławie.

Powiat iławski liczy 93 000 mieszkańców, a odległość od Olsztyna wynosi 74 km. Utworzenie dodatkowego punktu paszportowego było więc wyjściem naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, przybliżyło i ułatwiło mieszkańcom powiatu uzyskanie paszportu, a także odciążało pracowników najbardziej obleganego punktu w Olsztynie. Zwiększyło także płynność obsługi klienta w już istniejących punktach paszportowych.

CO? GDZIE? KIEDY?

3 PAŹDZIERNIKA

STAND-UP: SYLWIA WISZOWATA „MÓJ PIERWSZY PROGRAM”

Olsztyn
Sylwia - stand-uperka z warszawskiego Mokotowa, ale pochodzi z terenów wiejskich 200 km od Warszawy. Ma 25 lat. Od niedawna zajmuje się komedią. Jest samoukiem. Stara się nie robić chałtury. Różnie wychodzi.
Godz. 19.00, Kuźnia Społeczna, ul. Kotańskiego 1.



3 PAŹDZIERNIKA

DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI WBP

Olsztyn
Na spotkaniu omówimy tomik poezji „Lata praktyki” Piotra Sommera.
Godz. 17.00, Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

4 PAŹDZIERNIKA

KONCERT SYMFONICZNY

Olsztyn
Alexandr Iradyan – dyrygent
Anastasia Rizikov – fortepian
Orkiestra symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Witold Paprocki – prowadzenie koncertu
Program:
Fryderyk Chopin – II Koncert fortepianowy f-moll op. 21
Krzysztof Penderecki – III Symfonia
Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.



4 PAŹDZIERNIKA

WERNISAŻ WYSTAWY „UKŁADY STABILNE”

Olsztyn
Wystawa „Układy stabilne” jest prezentacją najnowszych prac Tomasza Witkowskiego. Prezentacja jest wyrazem fascynacji ciałem ludzkim jako plastycznym narzędziem ekspresji artystycznej oraz doskonaleniem go poprzez różne formy aktywności.
Godz. 18.00, BWA Galeria Sztuki, Al. Piłsudskiego 38.

5 PAŹDZIERNIKA

TRIBUTE TO HANS ZIMMER, ENNIO MORRICONE, JOHN WILLIAMS

Olsztyn
Goście specjaliści: m.in. Justyna Steczkowska, Evelina Gancevska, Natalia Capelik - Muianga, Nick Sinckler, Aleksander Milwiw-Baron.
Godz. 19.00, Hala Urania, al. Piłsudskiego 44.

NOWA DROGA OTWIERA NOWE MOŻLIWOŚCI

Pierwszy odcinek dzisiejszej drogi ekspresowej S61, znanej bardziej jako Via Baltica, oddano do użytku 19 grudnia 2013 roku. Była to jednojezdniowa obwodnica Stawisk. Od poniedziałku, 30 września, cała ekspresówka od granicy z Litwą do Warszawy jest już przejezdna.

Po latach oczekiwań i intensywnych prac w poniedziałek udostępniono kierowcom ostatni brakujący odcinek drogi ekspresowej Via Baltica — obwodnicę Łomży. Co prawda na razie jest to tylko jedna z dwóch planowanych jezdni, ale pozwoliło to na wyprowadzenie ruchu z Łomży, a co za tym idzie znaczne skrócenie czasu podróży m.in. z Elku do Warszawy.

— Niemal 1/10 długości obwodnicy to dwujezdniowy most o długości 1205 m, będący najdłuższym obiektem tego typu w woj. podlaskim. Planujemy, że cały fragment S61 od węzła Łomża Zachód do węzła Kolno w standardzie drogi ekspresowej będzie gotowy w drugiej połowie 2025 roku — informują przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Via Baltica to niezwykle ważny szlak komunikacyjny, który stanowi część transeuropejskiej sieci drogowej łączącej kraje bałtyckie z Polską, a dalej z resztą Europy. Droga ekspresowa S61 w Polsce biegnie od Budziska przy granicy z Litwą aż do Ostrowi Mazowieckiej, gdzie łączy się z trasą S8 prowadzącą do Warszawy.



Fot. GDDKiA/Krzysztof Nalewajko

Ale nie zawsze miało tak być. — Pamiętam jedno ze spotkań w 2007 roku, kiedy zabiegaliśmy o przebieg S61 właśnie przez Elk, bo początkowo były brane pod uwagę inne warianty. Wtedy była to dopiero koncepcja, a dziś bardzo cieszę się, że mamy tę drogę — mówi Tomasz Andrukiewicz, prezydent Elku.

Otwarcie obwodnicy Łomży to ważne wydarzenie dla mieszkańców północno-wschodniej Polski, a zwłaszcza dla mieszkańców Elku, powiatu elckiego i całych wschodnich Mazur, którzy zyskają na tej inwestycji podwójnie, zarówno w kontekście komunikacyjnym, jak i gospodarczym.

Przede wszystkim oznacza to znaczące skrócenie czasu dojazdu do Warszawy. Dawniej mieszkańcy Elku na dotarcie do stolicy

musieli poświęcać nawet ponad cztery godziny. Teraz ten czas będzie mniejszy nawet o połowę. Elczanie zyskają poza tym ułatwiony dostęp do dużych ośrodków miejskich, lepsze skomunikowanie z resztą kraju oraz możliwość korzystania z infrastruktury transportowej na europejskim poziomie. Lepiej będzie również pod względem bezpieczeństwa podróży.

Via Baltica to jednak nie tylko lepsza komunikacja. To także szansa na rozwój gospodarczy regionu. To swoista brama na świat dla elckiego subregionu. Ułatwiony dostęp do regionu sprawi, że Elk i okolice staną się bardziej atrakcyjne dla inwestorów. Dotychczasowy brak odpowiedniej infrastruktury drogowej był jednym z głównych hamulców gospodarczego



rozwoju tej części Polski. Podkreślali to nie tylko przedsiębiorcy, ale także lokalni parlamentarzyści i samorządowcy.

Teraz dzięki Via Baltice firmy logistyczne, produkcyjne czy handlowe będą miały łatwiejszy dostęp do rynków zewnętrznych, a lokalni przedsiębiorcy zyskają lepsze warunki do rozwoju swojej działalności. I to zarówno myśląc

o partnerach z Polski oraz południowej i zachodniej Europy, jak i o tych z Litwy, Łotwy i Estonii. Szybszy transport i lepsza dostępność sprawiają, że Elk może stać się jednym z kluczowych punktów na handlowej mapie północno-wschodniej Polski.

Od lat lokalne władze podejmują działania mające na celu promowanie regionu wśród potencjalnych in-

westorów. Istniejące tereny inwestycyjne w powiecie elckim stają się coraz bardziej atrakcyjne.

— Zawsze przy rozmowach z inwestorami pada pytanie o odległość od autostrad czy dróg ekspresowych. Już od lat mówiliśmy o S61 inwestorom. Tak też było w przypadku sprzedaży terenów pod stocznnię Saxdor, która zatrudnia dzisiaj około 600 osób — dodaje Tomasz Andrukiewicz.

Władze samorządowe, również z innych terenów, przewidują, że w ciągu najbliższych lat liczba firm działających na tym obszarze znacznie wzrośnie, co z kolei przyczyni się do stworzenia nowych miejsc pracy. Stąd m.in. decyzje o uzbrajaniu kolejnych hektarów terenów inwestycyjnych w gminie Elk.

Otwarcie trasy Via Baltica to także szansa na rozwój turystyki w regionie. Mazury, będące jednym z najbardziej malowniczych zakątków Polski, staną się bardziej dostępne dla turystów z Warszawy i innych części kraju. Szybsza i bardziej komfortowa podróż sprawi, że więcej osób będzie mogło cieszyć się urokami mazurskich jezior, a hotele i pensjonaty mogą spodziewać się wzrostu liczby rezerwacji.

CZY OLSZTYN JEST ZDROWYM MIASTEM?

Niedawno opublikowano Indeks zdrowych miast 2024. To raport, w którym porównuje się warunki, jakie w kontekście zdrowego życia mają mieszkańcy miast na prawach powiatu. Jak w rankingu wypadł Olsztyn?

To już trzecia edycja Indeksu zdrowych miast. Jak wskazują realizatorzy projektu, tworzenie odpowiedniej jakości życia dla mieszkańców jest jednym z ważniejszych zadań samorządów. Indeks pozwala na syntetyczne ujęcie tego, jak społeczne, środowiskowe, gospodarcze i polityczne otoczenie w miastach sprzyja zdrowiu ich mieszkańców. Jest opracowywany w grupie,

która składa się z ekspertów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie oraz Grupy Lux Med.

Od początku indeks obejmuje miasta na prawach powiatu, a zatem takie ośrodki, które mają podobne zadania i funkcje w bardzo wielu obszarach życia osobistego, społecznego i zawodowego swoich mieszkańców (wnaszym regionie

taki status mają Olsztyn i Elbląg). Porównywane są również te same obszary, obejmujące osiem kategorii: zdrowia, ludności, usług komunalnych i społecznych, edukacji, mieszkalnictwa, środowiska, infrastruktury i przestrzeni.

W tym roku zestawienie podzielono na dwie grupy: powyżej 300 tysięcy mieszkańców oraz poniżej 300 tysięcy mieszkańców. W pierwszej grupie najlep-

szy wynik uzyskał Poznań, a w czołówce znalazły się jeszcze Warszawa i Gdańsk.

Jak wypadł Olsztyn? Nie za dobrze, bo ledwo zmieścił się w pierwszej dziesiątce miast poniżej 300 tysięcy mieszkańców, zajmując 8. miejsce (50,2 pkt). Na podium wskoczyły Sopot, Gdynia i Rzeszów.

Olsztyn to jednak nie jedyne miasto z Warmii i Mazur, które zostało ujęte w tym zestawieniu. Elbląg

wypadł jeszcze gorzej, bo został sklasyfikowany na 28. miejscu z 40,1 pkt.

Jak wyżej informowaliśmy, ranking opracowywany jest w wielu obszarach. Jednym z nich jest środowisko. To kategoria, w której badane jest m.in. stężenie PM10 w powietrzu, emisja zanieczyszczeń gazowych przez zakłady, ścieki oczyszczane razem czy powierzchnia terenów zielonych. I właśnie w tej

dziedzinie Olsztyn może pochwalić się pozycją wicelidera. Elbląg uplasował się tutaj na 9. miejscu.

Stolica Warmii i Mazur została również wyróżniona w dziedzinie infrastruktury, gdzie brano pod uwagę m.in. długość buspasów, liczbę samochodów na 1000 mieszkańców, liczbę autobusów czy syntetyczny wskaźnik niebezpieczeństwa na drogach.

WIKTORIA PODLEWSKA

BURMISTRZ INTERWENIUJE W SPRAWIE PKP CARGO

Pracownikom spółki PKP Cargo z Braniewa grozi utrata pracy. Ta sytuacja może się odbić na całej społeczności. W tej sprawie interwencję w ministerstwie osobiście podjął burmistrz miasta.

Przypomnijmy: PKP Cargo, wraz z 20 spółkami zależnymi tworzące Grupę PKP Cargo, jest przodującym operatorem kolejowych przewozów towarowych w Polsce i jednym z liderów tego rynku na terenie Unii Europejskiej. Firma zatrudnia ponad 20 tys. osób. Teraz popadła w finansowe tarapaty. Skąd się wzięły? Jak twierdzi zarząd spółki, z błędnych decyzji podejmowanych przez premiera Mateusza Morawieckiego oraz jego współpracowników. Zarzuty te odrzuca PiS. — Kolejna strategiczna polska spółka do likwidacji lub sprzedaży

za rządów KO? To już chyba nie dziwi nikogo — odpowiada były premier Mateusz Morawiecki. Sytuacja finansowa spółki jest zła. Zarząd PKP Cargo zdecydował o przeprowadzeniu zwolnień grupowych, obejmujących do 30 proc. zatrudnionych, czyli do 4142 pracowników różnych grupach zawodowych. Problem ten dotyka także wielu mieszkańców naszego regionu. Na Warmii i Mazurach mają zostać zamknięte sekcje napraw w Olsztynie i mały punkt utrzymania taboru w Braniewie. W sekcji Olsztyn pracuje ponad 100 osób. W ciągu

ostatnich lat przeprowadzono tutaj szereg inwestycji na łączną kwotę blisko 10 mln zł, mających na celu dostosowanie zakładu do obecnych wymagań jakościowych związanych z przepisami BHP oraz pozwalających na rozwój i zwiększenie możliwości produkcyjnych. Sprawą zwolnień grożących kolejarzom z Braniewa zainteresował się burmistrz miasta Tomasz Sielicki. — Utrata miejsc pracy przez pracowników PKP Cargo, będąca konsekwencją trwających procesów restrukturyzacyjnych w spółce, to bardzo poważny problem z perspektywy

mieszkańców Braniewa. W Urzędzie Miasta Braniewa spotkałem się w tej sprawie z panem Krzysztofem Demkowiczem, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej NSZZ „Solidarność” PKP Cargo Północnego Zakładu w celu omówienia postulatów i argumentów, które w Warszawie przedstawiłem panu Piotrowi Malepszakowi, wiceministrowi w Ministerstwie Infrastruktury — poinformował wóldarz Braniewa. Tomasz Sielicki podkreślił, że powróci do tematu niezwłocznie po otrzymaniu odpowiedzi z ministerstwa. **OPR. RAZ**

ŚWIETNY POMYSŁ OLSZTYŃSKIEGO STAROSTWA

— Niedługo przekazujemy plac budowy, do końca tego roku uruchamiamy działalność artystyczną, a pod koniec przyszłego zamykamy inwestycję — powiedział Andrzej Abako, starosta olsztyński, podczas podpisania umowy na realizację drugiego etapu remontu barczewskiej synagogi. Mowa w niej o dokończeniu prac konserwatorsko-restauratorskich w ramach projektu „Rewaloryzacja dawnej synagogi w Barczewie jako ochrona dziedzictwa Warmii”. Zakończony latem tego roku pierwszy etap prac obejmował głównie zadania wykonywane wewnątrz zabytkowego budynku oraz przede wszystkim te najważniejsze: remont dachu i wzmocnienie fundamentów. Teraz roboty odbywać się będą na zewnątrz i obejmą odnowę elewacji, renowację zewnętrznej stolarki okiennej i drzwiowej, prace konserwatorskie w obrębie mykwy, czyli rytualnej łaźni, przebudowę budynku pomocniczego oraz zagospodarowanie terenu wokół synagogi. Wyłoniony w przetargu wykonawca — firma Art-Service Łukasz Lewalski ze Zbiczna — ma na to 14 miesięcy. Obiekt dawnej synagogi w Barczewie jest jedyną zachowaną w pierwotnym stylu żydowską bożnicą na Warmii i jest jednym z nie-

wielu judaików, które przetrwały w regionie do naszych czasów. Stąd ma ogromne znaczenie dla zachowania dziedzictwa kulturowego tych ziem. Prace są możliwe dzięki dofinansowaniu w wysokości prawie 1,2 mln zł z Rządowego programu odbudowy zabytków. — Już w roku 2021, gdy jako powiat staliśmy się właścicielem budynku, rozpoczęliśmy przygotowania do kapitalnego remontu. W zdobyciu niezbędnych funduszy pomógł nam grant wygrany w konkursie Nasz Zabytek fundacji Most the Most. To był pierwszy milion, do którego z budżetu powiatu dołożyliśmy kolejny, dzięki czemu mogliśmy zrealizować pierwszy etap prac. Jego koszt wyniósł prawie 2,3 mln zł — opowiada starosta. — W międzyczasie udało nam się uzyskać kolejne pieniądze z budżetu państwa i teraz rewitalizujemy obiekt, tak szybko, jak to jest możliwe. Po zakończeniu prac XIX-wieczny budynek będzie zgodnie z wolą mieszkańców Barczewa i okolic całorocznym ośrodkiem wspierania kultury warmińskiej – siedzibą powiatowej galerii „Synagoga”. Tu odbywać się będą m.in. wystawy i koncerty. Nie zabraknie też ekspozycji przypominającej o historii synagogi i trudnych losach dawnych mieszkańców tych ziem. **RED.**

 **USŁUGI**

budowa | remont

AWARIE hydrauliczne, glazura, 669-336-031

 **PRACA**

dam pracę

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

KIEROWCA CE, 503-103-703

 **RÓŻNE**

sprzedam

DREWNO opałowe w metrach lub pocięte - odbiór we własnym zakresie. Silniki elektryczne 77,5 kW (3 sztuki), krajzega, 669-488-895.

tel. **885 998 201**

GAZETA OLSZTYŃSKA
mp-xppo-7491b-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 1 października 2024 r. odszedł od nas na zawsze Nasz Kochany Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p. Ryszard Wyłuda

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 4 października 2024 r. (piątek) o godz. 12.45 wystawieniem Drogiego nam Ciała w kaplicy miejskiej przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 13.00 nastąpi wyprowadzenie namszą św. żalobną do kościoła pw. NMP Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia przy ul. Pana Tadeusza. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach. Pograżona w bólu i żalobie rodzina

ACH.3.10240pb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 29 września 2024 r. odeszła od nas na zawsze Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p. Henryka Jutrowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 4 października 2024 r. (piątek) o godz. 9.45 wystawieniem Drogiego nam Ciała w kaplicy miejskiej przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie na Mszę św. żalobną do kościoła pw. Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała przy ul. Kromera. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w bólu i żalobie rodzina

1456240pb1-a-M



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

1039230pb1-e-M



USŁUGI POGRZEBOWE ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-e-M

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o tragicznej śmierci naszego Kolegi i Przyjaciela, Dyrektora Zarządzającego firmy WESTO

Sławomira Gorczycy

Przez długie lata pracy wykazywał się wyjątkowym profesjonalizmem, a także był osobą zawsze gotową do pomocy z ogromnym zaangażowaniem i odpowiedzialnością. Jego wiedza, oddanie i pozytywna energia były fundamentem wielu naszych sukcesów. Tworzył z nami firmę niemal od jej początków, wkładając w to całe swoje serce i posiadane doświadczenie. Będzie nam Go bardzo brakowało: Jego uśmiechu i ciepłych słów, którymi wspierał nas w codziennych wyzwaniach, a także zaangażowania, z jakim kierował zespołem i dbał o klientów.

Pozostanie w naszych sercach jako wspaniały człowiek i oddany przyjaciel.

Łączymy się w ból z **Rodzina i bliskimi** składając najgłębsze i najszczerze wyrazy współczucia.

Elżbieta Wyszyńska z córkami oraz pracownicy firmy WESTO

1457240pb1-a-M

Pani

Bogusławie Dąbrowskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia w trudnych chwilach po stracie

Taty składają pracownicy Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Olsztynie

1455240pb1-a-M

Szynaka Meble po raz kolejny głównym sponsorem klubu siatkarskiego AZS Olsztyn

Pod koniec września w hali Urania w Olsztynie miało miejsce uroczyste podpisanie umowy sponsorskiej między Grupą Meblową Szynaka a klubem siatkarskim AZS Olsztyn. W wydarzeniu uczestniczyli nie tylko przedstawiciele firmy, w tym Prezes Jan Szynaka i Dyrektor Michał Szynaka, ale również siatkarze, trenerzy oraz Prezes AZS Olsztyn Tomasz Jankowski, co nadało ceremonii wyjątkowy charakter. Obecność zawodników podkreśliła, że współpraca między Grupą Meblową Szynaka a AZS Olsztyn nie ogranicza się jedynie do wsparcia finansowego, ale obejmuje również budowanie partnerskich relacji opartych na wzajemnym zaangażowaniu i wspólnych wartościach.

Dobry kontakt sponsora z zawodnikami to kluczowy element tej współpracy. Bezpośrednie spotkania i rozmowy pozwalają na tworzenie bliskich relacji, które przekładają się na atmosferę wzajemnego zaufania i wsparcia. Dla zawodników AZS Olsztyn kontakt z przedstawicielami Szynaka Meble, w tym z Prezesem, oznacza coś więcej niż tylko finansowe wsparcie – daje im poczucie bezpieczeństwa, oparte na świadomości, że sponsor uczestniczy w ich sportowej podróży, kibicując, wspierając i śledząc ich postępy na boisku.

Budowanie tych relacji sprzyja zacieśnianiu więzi między firmą a zawodnikami, co przekłada się na wspólne sukcesy. Prezes Jan Szynaka często podkreśla, jak ważny jest bliski kontakt z zawodnikami oraz to, by czuć się częścią drużyny i jej wyzwań. „Wspólne działania ze sportowcami to dla nas nie tylko inwestycja, ale również satysfakcja z tego, że możemy realnie przyczyniać się do rozwoju talentów i śledzić ich sportowe postępy” – powiedział podczas spotkania Prezes Jan Szynaka. „Jesteśmy dumni, że wspieramy zarówno młodych sportowców, jak i utytułowanych mistrzów. Cieszymy się, że nasze wsparcie umożliwia drużynom rozwój i sięganie po największe sukcesy. Logo naszej firmy, widoczne na piersi zawodników, to znacznie więcej niż tylko znak reklamowy. Dla sportowców jest to symbol solidnego partnera, który wierzy w ich możliwości i wspiera ich na drodze do sukcesów. Logo Szynaka Meble stanowi znak zaufania i odpowiedzialności, który nie tylko buduje więź między sponsorem a zawodnikami, ale także motywuje do



Dyrektor Michał Szynaka, Prezes Jan Szynaka wraz z Tomaszem Jankowskim, Prezesem Zarządu Piłki Siatkowej AZS UWM SA



Andrzej Rykaczewski, Wiceprzewodniczący Rady Miasta Iława, Prezes Szynaka Living
Dariusz Miśtał oraz Łukasz Kamiński, Prezes KPR Jezioraka Iława

dalszej pracy i dążenia do coraz lepszych wyników. To wsparcie, zarówno materialne, jak i emocjonalne, daje sportowcom pewność, że mają za sobą partnera, który ceni ich zaangażowanie i pomaga realizować ich sportowe ambicje” – zaznacza Prezes Jan Szynaka.

W ramach nowej współpracy firma Szynaka Meble jako główny sponsor klubu przekazała meble do wyposażenia budynku administracji AZS Olsztyn. To wsparcie nie tylko poprawi warunki pracy administracji, ale również przyczyni się do sprawniejszego funkcjonowania klubu.

Zaangażowanie Grupy Meblowej Szynaka nie kończy się jednak na Olsztynie. Firma z dumą ogłosiła, że Szynaka Living z Iławy oraz Szynaka Meble z Lubawy zostały również sponsorami lokalnej drużyny piłki ręcznej – Jezioraka Iława. Tak jak w przypadku AZS Olsztyn, firma wsparła klub, przekazując meble w celu wyposażenia jego siedziby. Dodatkowo Grupa Meblowa Szynaka wspiera inne dyscypliny sportowe, takie jak lekkoatletyka, kolarstwo, żużel, żeglarsstwo, boks czy taniec towarzyski. Firma sponsoruje także programy stypendialne dla młodych sportowców, w tym dzieci swoich pracowników.

Co więcej, Grupa Meblowa Szynaka aktywnie angażuje swoich pracowników, oferując im oraz ich rodzinom bilety na mecze, co stwarza możliwość uczestniczenia w tych wydarzeniach sportowych. To doskonała okazja do wspólnego kibicowania, a także do budowania więzi wewnątrz firmy.

Sponsoring sportowy to również wyraz zaangażowania Grupy Meblowej Szynaka w rozwój lokalnej społeczności. Dzięki temu mieszkańcy regionu mają okazję nie tylko kibicować swoim ulubionym drużynom, ale również aktywnie uczestniczyć w życiu sportowym. Dziś, w dobie szeroko promowanego patriotyzmu zakupowego, kibice chętnie wybierają meble produkowane przez Szynaka Meble, ponieważ nie tylko inwestują w wysokiej jakości produkty, ale przede wszystkim wspierają rozwój swoich ulubionych drużyn i sportowców. Każdy zakup mebli staje się zatem nie tylko transakcją, ale pośrednio przyczynia się do tworzenia lepszych warunków dla sportowców oraz sprzyja dalszemu ich rozwojowi.

LEWANDOWSKI ZBLIŻA SIĘ DO SETKI

PIŁKA NOŻNA Robert Lewandowski zdobył dwie bramki dla Barcelony w wygranym 5:0 meczu 2. kolejki Ligi Mistrzów z Young Boys Berno. We wtorek wystąpiło wielu Polaków. M.in. Piotr Zieliński w Interze Mediolan oraz Jakub Kiwior w Arsenalu.

Barcelona była zdecydowanym faworytem meczu z Young Boys - goście zajmują obecnie przedostatnie miejsce w szwajcarskiej ekstraklasie. Przebieg spotkania potwierdził te przewidywania.

36-letni Lewandowski najpierw trafił do siatki w ósmej minucie - z około metra do pustej bramki, zamykając akcję. Kolejne gole dla gospodarzy strzelili Raphinha (34.) oraz Inigo Martinez (37.), a na początku drugiej połowy - w 51. minucie - Polak podwyższył na 4:0 uderzeniem głową z bliska.

TO PIERWSZE TRAFIENIA LEWANDOWSKIEGO W OBECNYM SEZONIE ELITARNYCH ROZGRYWEK, A ŁĄCZNIE MA ICH 96 W KARIERZE. W KLASYFIKACJI WSZECZASÓW LM USTĘPUJE TYLKO PORTUGALCYKOWI CRISTIANO RONALDO (140)

ORAZ ARGENTYŃCZYKOWI LIONELOWI MESSIEMU (129). OBAJ W TYM SEZONIE DOROBKU NIE POPRAWIAJĄ, BOWIEM KARIERY KONTYNUUJĄ POZA EUROPEJĄ.

Doświadczony napastnik został zmieniony w 74. minucie. Wkrótce potem wynik na 5:0 ustalił samobójczym uderzeniem obrońca gości Mohamed Ali Camara. Od 82. minuty w barwach Young Boys grał Łukasz Łakomy.

Było to pierwsze zwycięstwo Katalończyków w fazie ligowej, bo na inaugurację ulegli AS Monaco 1:2.

Całe spotkanie w barwach Interu rozegrał Piotr Zieliński, a mistrzowie Włoch bez kłopotu pokonali 4:0 Crvenę Zvezdę Belgrad.

Od 46. minuty w szlaku Arsenalu Londyn - Paris Saint-Germain (2:0) wystąpił obrońca gospodarzy Jakub Kiwior, a wynik został ustalony już do przerwy.



Radość Roberta Lewandowskiego po zdobyciu gola w meczu z Young Boys Berno

W innym ciekawie zapowiadającym się meczu mistrz Niemiec Bayer Leverkusen pokonał u siebie AC Milan 1:0, jedynie trafienie zaliczył w 51. minucie Nigeryjczyk Victor Boniface.

Piłkarze FC Salzburg, ponownie z Kamilem

Piątkowskim w składzie, ponieśli drugą wysoką porażkę w fazie ligowej. Po wrześniowej 0:3 ze Spartą w Pradze, tym razem przegrali u siebie z francuskim Brest 0:4.

Piątkowski rozegrał całe spotkanie i nie zebrał do-

brych recenzji, zwłaszcza za niepewne zachowanie przy pierwszym straconym голу. Jego drużyna, choć terminarz Salzburga na początku fazy ligowej LM nie wydawał się szczególnie trudny, pozostaje więc bez żadnego gola i punktu.

Najwyższe zwycięstwo we wtorek odniosła Borussia Dortmund, która pokonała u siebie Celtic Glasgow aż 7:1. Rezerwowym w szkockiej ekipie był obrońca Maik Nawrocki, a na ławce BVB siedział bramkarz Marcel Lotka.

Efektowną wygraną zaliczył również Manchester City. Mistrz Anglii pokonał na wyjeździe Slovana Bratysława 4:0.

* Od tego sezonu rozgrywki LM odbywają się w nowym formacie, z fazą ligową zamiast grupowej. Uczestnicy są klasyfikowani w jednej, wspólnej tabeli. Prawie do końca stycznia każdy będzie rywalizować z ośmioma różnymi rywalami (czterema u siebie i czterema na wyjeździe). Drużyny, które zajmą miejsca 1-8, zakwalifikują się bezpośrednio do 1/8 finału, te z lokat 9-24 o awans do tej rundy powalczą w barażach. Pozostałe kluby zostaną wyeliminowane.

WOJCIECH SZCZĘSNY JEDNAK ZAGRA W BARCELONIE

Szczesny jest culer. Witamy - przekazał klub w mediach społecznościowych, nawiązując do katalońskiej nazwy członków klubu i kibiców „Barcy”.

Szczesny dołączył do Roberta Lewandowskiego, który barwy jednego z najbardziej znanych i popularnych klubów sportowych świata reprezentuje od dwóch lat.

Doświadczony bramkarz przyleciał do stolicy Katalonii w poniedziałek, aby przejść testy medyczne, które - według doniesień medialnych - wypadły pomyślnie. We wtorek z kolei pojawił się na trybunach Estadi Olímpic Lluís Companys, z którego zespół korzysta w czasie przebudowy słynnego Camp Nou,

by obejrzyć zwycięski mecz „Blaugrany” z Young Boys Berno (5:0).

Z kolei w środę o godz. 13 pojawił się w siedzibie klubu, gdzie spotkał się m.in. z prezesem klubu Joanem Laportą. Po godzinie opuścił budynek i odjechał w nieznanym kierunku. Wychodząc pomachał zgromadzonym przy bramie kibicom i dziennikarzom.

W połowie sierpnia Szczesny rozwiązał kontrakt z Juventusem Turyn, a wkrótce potem ogłosił zakończenie kariery. Sytuacja zmieniła się diametralnie ponad tydzień temu, gdy poważnej kontuzji kolana nabawił się podstawowy golkeeper „Barcy” Marc-Andre ter Stegen, który nie zagra do końca sezonu.



Podczas wtorkowego meczu Ligi Mistrzów kibice Barcelony już robili sobie pierwsze zdjęcia z polskim bramkarzem

Jego miejsce zajął na razie w pierwszym składzie dotychczasowy zmiennik, 25-letni Inaki Pena.

„Duma Katalonii” miała prawo dokonać tzw.

transferu medycznego, ale mogła podpisać umowę jedynie z zawodnikiem bez przynależności klubowej. Szybko skontaktowała się więc ze Szczesnym, który

ostatnie tygodnie spędził Marbelli, gdzie ma dom.

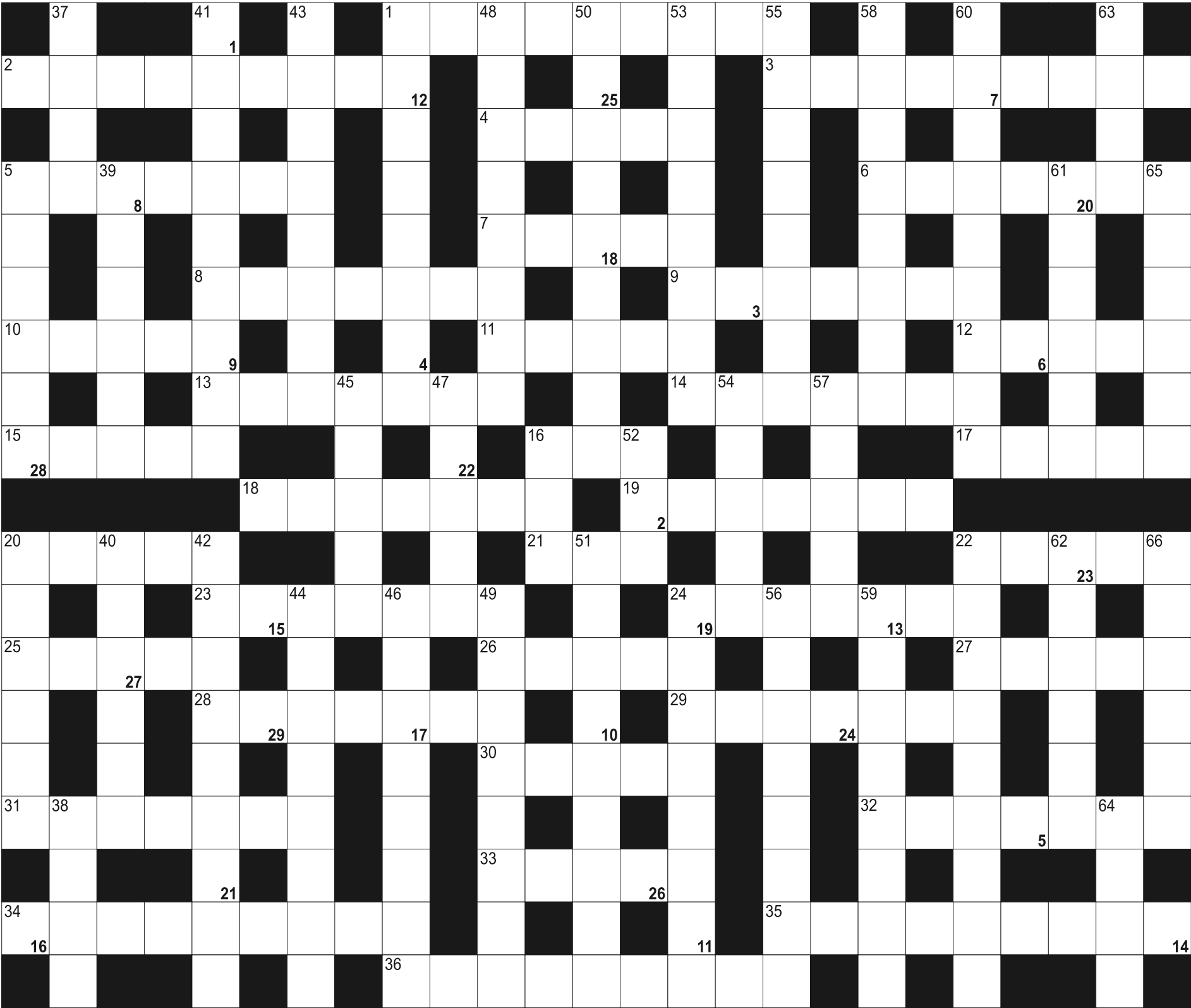
Urodzony 18 kwietnia 1990 roku w Warszawie piłkarz - syn Macieja, w przeszłości również bramkarza reprezentacji - rozegrał dotychczas 84 spotkania w drużynie narodowej, z czego w 30 zachował czyste konto. W czasach juniorskich występował w Agrykoli i Legii Warszawa. Od 2009 roku grał w Arsenalu Londyn, z którego był wypożyczany do Brentfordu i Romy. W 2017 roku przeszedł do Juventusu - jak się okazało, ostatniego klubu w jego... dotychczasowej karierze.

Teraz przed nim ekspresowa „pretemporada”, czyli okres przygotowawczy, bo

już po kilku tygodniach Polak ma grać w meczach przeciwko Bayernowi Monachium i Realowi Madryt. Kataloński portal El Nacional zauważył, że ci, którzy czekają na Szczesnego, mogą być nieco rozczarowani, bo nie ujrzą go od razu na boisku - najpierw musi przecież dojść do optymalnej formy po dwóch miesiącach od przejścia na emeryturę.

Wojciech Szczesny będzie szóstym polskim sportowcem zakładającym koszulkę FC Barcelona. Od tego lata w kobiecej drużynie piłkarskiej występuje Ewa Pajor, a wcześniej barwy tego klubu reprezentowali piłkarze ręczni Bogdan Wentka i Kamil Syprzak oraz koszykarz Maciej Lampe.

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6		7		8	9	10	11	12		13	14	15	16	17	18		19	20	21
22		23	24		25	26	27	28	29															

POZIOMO: 1) Moniuszko i Wyspiański; 2) kobieta w szpitalu; 3) słynne stowarzyszenie Adama Weishaupt; 4) widokowa weranda z balustradą; 5) zdjęte z palców; 6) żona hrabiego; 7) Jobs, współzałożyciel Apple; 8) dziura do złoza ropy; 9) Konrad, reżyser "Czterech pancernych i psa"; 10) przepływa przez Lyon; 11) koterie, sitwy, szajki; 12) taniec latynoamerykański z karaibów; 13) składnik skrobi; 14) drugie co do wielkości miasto Mongolii; 15) producent akcesoriów komputerowych z Holandii; 16) rzeka w hiszpańskim Toledo; 17) imię żeńskie; 18) usztywnia biustonosz; 19) niejedna w formularzu; 20) motocykl inaczej; 21) najdłuższa rzeka Szkocji; 22) skalne lub mieszkalne; 23) w wierszu i w piosence; 24) z piskletami; 25) zadawane przez boksera; 26) Lac Rose, różowe jezioro w

Senegalu; 27) przerywana lub ciągła; 28) ze stolicą w Kuala Lumpur; 29) "Dziennik ... Jones" z Renee Zellweger; 30) z ładunkiem na rzece; 31) np. Dominikański w Gdańsku; 32) największa wyspa w archipelagu Tanimbar; 33) człowiek nie mający sił, zdrowia; 34) reguluje fortepiany; 35) między Kostaryką a Hondurasem; 36) pracują z prądem

PIONOWO: 1) stolica Bośni i Hercegowiny; 5) wycofywanie się wojska; 16) trotyl; 20) Stuhr, aktor; 22) największe miasto w stanie Maryland; 24) główne wymiary maszyny; 37) celtycki poeta; 38) dokumenty sądowe; 39) największa wyspa Korei Południowej; 40) Parnicki, autor "Srebrnych orłów"; 41) prywatny dom wczasowy; 42)

mieszka w Rzymie; 43) ...&Sons, producent fortepianów; 44) szczątki osoby świętej; 45) sznur kowboja; 46) bombusy, kuzyni pszczoł; 47) porcja czosnku; 48) pisarka lub malarka; 49) zamieszkują Półwysp Arabski; 50) żyd; 51) człowiek poważany i uznany; 52) "... uliczne", film Krzysztofa Krauzego; 53) trącenie włosów; 54) Hood z Sherwood; 55) zwierzę z garbem; 56) coroczne święto solenizanta; 57) imię żeńskie; 58) Najwyższy szczyt kontynentalnej Hiszpanii; 59) serw w siatkówce; 60) ma dwie żony; 61) kochanka Fantazego u Słowackiego; 62) np. noga kraba; 63) partia Wiesława Chrzanowskiego; 64) stolica Grenlandii; 65) przepływa przez Irkuck; 66) Włochy dla Włocha

LEGIA I JAGIELLONIA RUSZAJĄ DO BOJU

PIŁKA NOŻNA Legia Warszawa i Jagiellonia Białystok rozpoczną dzisiaj rywalizację w fazie zasadniczej Ligi Konferencji, najmłodszych i najmniej prestiżowych rozgrywkach klubowych UEFA. Finał zostanie rozegrany 28 maja 2025 roku we Wrocławiu.

Legia po raz drugi z rzędu zagra w fazie zasadniczej LK, od tego sezonu nazywanej oficjalnie ligową, a po raz ósmy od kiedy rozgrywki pucharowe - także Liga Mistrzów i Liga Europy - na dobre przybrały formułę grupową. Z kolei Jagiellonia, która w maju cieszyła się z historycznego, pierwszego mistrzostwa kraju, jest absolutnym debutantem na tym poziomie.

NAJWIĘKSZA ZMIANA WPROWADZONA W TYM SEZONIE DOTYCZY WŁAŚNIE ZASADNICZEJ FAZY ZMAGAŃ. KAŻDA Z 36 DRUŻYN ZMIERZY SIĘ Z SZEŚCIOMA RÓŻNYMI RYWAŁAMI - ROZEGRA PO TRZY MECZE U SIEBIE I NA WYJEŹDZIE (W LM I LE GRA SIĘ PO OSIEM MECZÓW), A WYNIKI BĘDĄ ZLICZANE W JEDNEJ WSPÓLNEJ TABELI, JAK W LIDZE, STĄD ZMIANA NAZWY.

Osiem najlepszych ekip po tej fazie awansuje bezpośrednio do 1/8 finału, a zespoły, które zajmą miejsca od 9 do 24, będą rywalizować w barażu o udział w tym etapie.

Legia w drodze do fazy ligowej przeszła trzy rundy kwalifikacyjne, w których okazała się lepsza od walijskiego Caernarfon Town, duńskiego Broendby IF i kosowskiej Drity Gnjlane. „Jaga” z kolei zaczęła od eliminacji Champions League, w których najpierw przeszła litewski Poniewież, odpadła z tych rozgrywek z norweskim Bodoe/Glimt, a bramę do Ligi Europy zamknął przed drużyną trenera Adriana Siemienia słynny Ajax Amsterdam.

Fazę zasadniczą obie polskie drużyny zaczną od teoretycznie najsilniejszych rywali, z jakimi zmierzą się do 19 grudnia, gdyż wtedy odbędzie się ostatnia seria meczów zaliczanych do wspólnej tabeli.

LEGIA, KTÓRA W EKSTRAKLASIE W OSTATNICH TRZECH KOLEJKACH POWIĘKSZYŁA DOROBĘ TYLKO O JEDEN PUNKT I JEST SIÓDMA W TABELI, ZACZNIE OD SPOTKANIA Z BETISEM SEWILLA (GODZ. 18.45). HISZPAŃSKI ZESPÓŁ JEST ÓSMY LA LIDZE, A W NIEDZIELĘ POKONAŁ 1:0 ESPANYOL BARCELONA.



Szkoleniowiec Legii Goncalo Feio podczas wczorajszej konferencji prasowej

Mający ponadstuletnią historię klub raz był mistrzem Hiszpanii - w 1935 roku. Poza tym trzykrotnie wywalczył Puchar Króla, ostatnio dwa lata temu. Jego najbardziej znani obecnie zawodnicy to m.in. Hector Bellerin, Marc Bartra, Pablo Fornals, Isco, który jednak przed Euro 2024 doznał złamania nogi i nie wrócił jeszcze na boisko, Francuz Romain Perraud, wypożyczony z Barcelony brazylijski napastnik Vitor Roque czy argentyński mistrz świata z 2022 roku Giovanni Lo Celso, który po transferze z Tottenhamu w pięciu meczach ligowych uzyskał dla Betisu pięć goli, ale w Warszawie nie wystąpi, gdyż chilijski trener Manuel Pellegrini pozwolił mu odpocząć.

W przeszłości barwy

ekipy ze stolicy Andaluzji reprezentowali m.in. Wojciech Kowalczyk i Damien Perquis.

PÓŹNIEJ PRZECIWNIKAMI STOŁECZNEJ JEDENASTKI BĘDĄ JESZCZE SZWEDZKIE DJURGARDEN, CYPRYJSKA OMONIA NIKOZJA (MARIUSZ STĘPIŃSKI I MATEUSZ MUSIAŁOWSKI), SZWAJCARSKIE FC LUGANO (KACPER PRZYBYŁKO), SERBSKA BACKA TOPOLA I BIAŁORUSKIE DYNAMO MIŃSK.

Z kolei piłkarze z Białegostoku zaczną od wyjazdu do FC Kopenhaga, w którego barwach w przeszłości występował Kamil Wilczek i jego imiennik Grabara. 15-krotny mistrz i dziewięć-

ciokrotny zdobywca Pucharu Danii nie przegrał żadnego z trzech pucharowych spotkań z polskimi zespołami, w tym dwóch z Rakowem Częstochowa w ostatniej rundzie kwalifikacji Champions League w poprzednim sezonie.

W ligowej tabeli stołeczna ekipa zajmuje drugie miejsce, cztery punkty za broniącym tytułu FC Midtjylland.

W kolejnych terminach LK Jagiellonia, która weks-traklasie jest po trzech kolejnych zwycięstwach i awansowała na pozycję wicelidera, zagra z norweskim Molde FK, słoweńskimi Olimpiją Lublana i NK Celje, czeską Mladą Boleslav oraz moldawskim zespołem FC Petrocub.

Oba polskie kluby za udział w europejskich pucharach już zarobiły po ok. 3,7 mln euro z tytułu premii UEFA - europejska centrala za awans do fazy grupowej każdemu uczestnikowi wypłaci po 3,17, a dodatkowo po 175 tys. za udział w każdej z trzech rund kwalifikacyjnych.

W fazie ligowej każde zwycięstwo wyceniono na 400 tys. euro, remis - na 133 tys. (pozostałe środki z puli będą rozdysponowane proporcjonalnie). Z kolei na 28 tysięcy euro i wielokrotność

tej sumy można liczyć niezależnie od pozycji w tabeli końcowej (za 1. miejsce - 36x28 tys., czyli 1,008 mln). Kolejne 400 tys. euro klub otrzyma za miejsca 1-8 w ligowej tabeli, a 200 tys. za pozycje 9-16. Do ekip z miejsc „barażowych, czyli 9-24, trafi też po 200 tys. euro z tego właśnie tytułu.

Udział w 1/8 finału to już następne 800 tys. do klubowego budżetu, w ćwierćfinale - 1,3 mln, półfinale - 2,5 mln, finale - cztery miliony euro, a jego triumfator otrzyma dodatkowe trzy miliony euro.

Za faworyta numer jeden - zdaniem bukmacherów - uchodzi Chelsea Londyn. Na tej podstawie najgroźniejszymi rywalami „The Blues” powinny być drużyny Betisu, Fiorentiny, która dwa lata z rzędu dotarła do finału tych rozgrywek, ale nie sięgnęła po trofeum, a w dalszej kolejności belgijski Gent, Panathinaikos Ateny, którego bramkarzem jest Bartłomiej Dragowski, debiutujące w europejskich pucharach niemieckie Heidenheim oraz FC Kopenhaga.

*** Dzisiaj grają:** Legia Warszawa - Real Betis (18:45 Polsat Sport 1), FC Kopenhaga - Jagiellonia Białystok (21 Polsat Sport 1).



To prawdziwe never ending story, a więc niekończąca się opowieść. Boks, albo wręcz MMA, między Ministerstwem Sportu i Turystyki a Polskim Komitetem Olimpijskim trwa od zakończenia igrzysk olimpijskich w Paryżu, a więc niedługo miną dwa miesiące. Można je zilustrować staropolskim powiedzeniem

CZARNECKI O SPORCIE

JAPOŃSKIE I AMERYKAŃSKIE FIRMY OPUSZCZAJĄ MKOL

„Złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma”. Teraz PKOl zapowiada pozew sądowy przeciwko swojemu resortowemu ministrowi, a media sportowe (i nie tylko) stały się areną przecieków z obu stron. Jeszcze niedawno bardzo mnie to martwiło, bo cierpi na tym polski sport. Konsekwencją tej wojny domowej naszej „sportowej Polski” będzie z całą pewnością miną dwa miesiące. Można je zilustrować staropolskim powiedzeniem

napływ środków budżetowych lub pozabudżetowych do naszego sportu. Zresztą nie tylko chodzi o wyczyn, ale też o sport dziecięcy i młodzieżowy, a także zapewne masowy. Powtórzę: martwiło mnie to, ale teraz już tylko ziewam. Nawet nie chce mi się iść po popcorn i zasiąść wygodnie przed telewizorem, aby oglądać, jak cios zadaje właśnie pan Sławomir panu Radosławowi, a pan Radosław panu Sławomirowi.

Co do potencjalnej - i bardzo prawdopodobnej - ucieczki sponsorów z polskiego sportu, to w ostatnim czasie mieliśmy spektakularny odwrót trzech wielkich japońskich koncernów od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. W ostatnich dniach taką decyzję podjął globalny, ale japoński pod względem kapitału producent opon Bridgestone. Wcześniej uczynił to legendarny koncern motoryzacyjny Toyota. Nie są to jedyne japońskie

korporacje, które pokazują niemieckiemu szefowi MKOl Thomasowi Bachowi gest Kozakiewiczza. Poszło oczywiście o przesunięcie letnich igrzysk olimpijskich w Tokio z roku 2020 na 2021. Japończycy, a przede wszystkim ich firmy, stracili na tym gigantyczne pieniądze. Nie mogli ze względu na wieloletnie kontrakty sponsorskie z MKOl wycofać się z finansowania igrzysk w Paryżu, ale zaraz po nich dały dyla. Skandale wokół ceremonii otwarcia IO oraz płci

pięściarek z Tajwanu i Algierii też sponsorów międzynarodowemu ruchowi olimpijskiemu nie napędziły. Wręcz przeciwnie: wycofały się już niektóre firmy amerykańskie. Oczywiście MKOl przetrwa, bo 61% swoich wpływów ma z praw do transmisji telewizyjnych, a tylko 30% od sponsorów. Jednak przykrećcenie kurka finansowego połączone z wizerunkową katastrofą obniży i tak już bardzo mały prestiż MKOl...

RYSZARD CZARNECKI



NIEUZNANE MISTRZOSTWA POLSKI

ŻEGLARSTWO \\ Aleksander Grygołowicz (Yacht Klub Junga Olsztyn) miał wielki apetyt na mistrzostwo Polski w klasie Open Skiff, jednak skończyło się na srebrze, po czym okazało się, że Polski Związek Żeglarski tych mistrzostw... nie uznał.

Aleksander Grygołowicz (Yacht Klub Junga) ma za sobą bardzo udany rok, który może być jeszcze lepszy, ponieważ w klasyfikacji generalnej Pucharu Europy w klasie Open Skiff jest wiceliderem z minimalną stratą do pierwszego miejsca - wszystko rozstrzygną kończące cykl regaty na Sardynii, które zaplanowano na przełomie października i listopada.

Pucharową rywalizację 12-latek z Olsztyna zaczął w maju od piątego miejsca we Włoszech, potem zwyciężył w Sopocie, a w trzecim starcie - na węgierskim Balatonie - był drugi.

Wielką klasę potwierdził podczas mistrzostw świata zorganizowanych we Włoszech - na jeziorze Garda Olek zajął znakomite czwarte miejsce, a mogło być jeszcze lepiej, bo przed ostatnim wyścigiem był trzeci!

Równie udanie 12-latek spisywał się na krajowym podwórku - dla przykładu podczas regat Nord Cup w Górkach Zachodnich w pięciu wyścigach odniósł... pięć zwycięstw, dzięki czemu zdecydowanie zwyciężył w klasyfikacji generalnej imprezy.

Kolejny triumf zaliczył na przełomie sierpnia i września w regatach o Puchar Arki, które były otwartymi mistrzostwami Pomorza, a zarazem była to próba generalna przed mistrzostwami Polski w Sopocie.

W PUCHARZE ARKI
MŁODY OLSZTYNIANIN
WYGRAŁ TRZY Z PIĘCIU
WYŚCIGÓW, CO DAŁO



Aleksander Grygołowicz na najwyższym stopniu podium mistrzostw Pomorza

MU TAKŻE PIERWSZE
MIEJSCE W KLASYFIKACJI
GENERALNEJ.

*** Wyniki:** 1. Aleksander Grygołowicz (Yacht Klub Junga) - 6; 2. Vango Szpakowski (SKŻ Sopot) - 10; 3. Franciszek Niziołek (Akademia Żeglarska Prestige) - 11; 4. Jakub

Makurat (SKŻ Sopot) - 14; 5. Hanna Itowiecka (Yacht Klub Junga) - 17 (...) 10. Wincent Grzybowski (Yacht Klub Junga) - 35.

Rok temu na mistrzostwach kraju Aleksander Grygołowicz wywalczył srebrny medal, jednak apetyt rośnie w miarę je-

dzenia, dlatego trener Adam Liszkiewicz nie ukrywał, że tym razem celem jest złoty medal.

No i mistrzostwa Olek zaczął w imponującym stylu, wygrywając trzy pierwsze wyścigi. Na dodatek w czwartym też zdecydowanie prowadził, ale wtedy zaczęły się że-



Młody olsztynianin podczas mistrzostw świata na jeziorze Garda

glarskie czary. - Gdy Olek miał już tylko 50 metrów do mety, komisja regatowa niespodziewanie przerwała wyścig - wyjaśnia Grzegorz Grygołowicz, ojciec młodego olsztyńskiego żeglarza. - Taką decyzję na komisji wymusiła prezeska klubu Horn Kraków, która zarazem jest szefową Opena Skiffa. Pani ta uznała, że wiatr siadł, więc trzeba przerwać wyścig. Ale czegoś takiego się nie robi, gdy lider jest tuż przed meta! A prawda była taka, że w zawodach rywalizowało dziesięciu jej żeglarzy, którzy płynęli gdzieś w końcu stawki.

GDYBY OLEK WYGRAŁ
CZWARTY WYŚCIG,
WÓWCZAS SPRAWA
MISTRZOWSKIEGO TYTUŁU
BYŁABY PRAKTYCZNIE
PRZESADZONA. A TAK
DZIĘKI PROTESTOWI
PREZESKI HORNA

MISTRZOSTWA
OSTATECZNIE WYGRAŁ
REPREZENTANT HORNA.

*** Wyniki MP:** 1. Franciszek Sowa (Horn Kraków) - 19; 2. Aleksander Grygołowicz (Yacht Klub Junga Olsztyn) - 22; 3. Franciszek Niziołek (Akademia Żeglarska Prestige) - 24 (...) 7. Hanna Itowiecka (Yacht Klub Junga) - 51 (...) 12. Wincent Grzybowski (Yacht Klub Junga) - 88.

Szybko okazało się jednak, że radość nowego mistrza Polski była bardzo krótka, ponieważ wyszły na jaw niedociągnięcia regulaminowe popełnione przez organizatorów (klub Prestige Sopot). W efekcie Polski Związek Żeglarski nie uznał mistrzostw Polski w Sopocie i obniżył rangę tej imprezy do regat pucharowych. Dlatego albo mistrzostwa zostaną powtórzone, albo zostaną uznane za nierozegrane w 2024 roku.

ARTUR DRYHYNICZ